

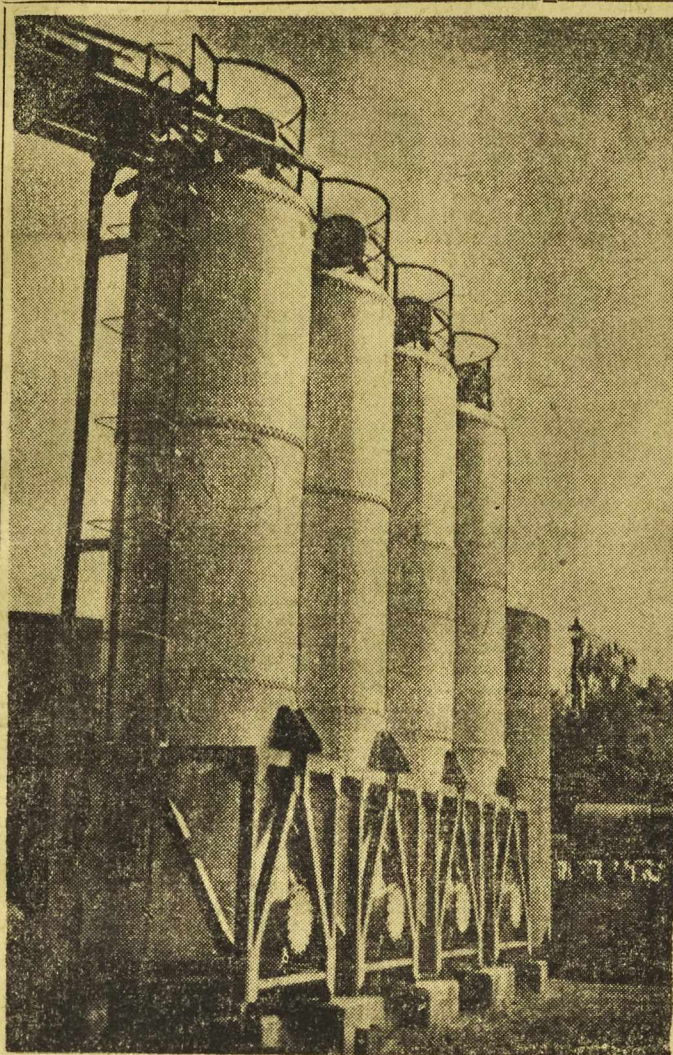
SŁOWO POLSKIE



Rok VI Nr 257 (1753)
Wydanie ABC

Piątek, 23 września 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy



Refineria ropy naftowej w Gliniku Mariampolskim zniszczona przez okupanta w 1944 r., całkowicie odbudowana w r. 1946, w Planie 6-letnim podwoi swoją produkcję. Na zdjęciu: Fragment aparatury służącej do destylacji próżniowej. CAF — fot. Tymiński

Milion egzemplarzy na godzinę drukować będzie nowa maszyna rotacyjna „Prawdy”

Moskwa 28. 9.

W ZSRR przeprowadzono w tych dniach próbę potężnej maszyny rotacyjnej. Agregat ten waży ponad 650 ton i drukuje w ciągu godziny milion egzemplarzy gazet. Maszynę tego typu otrzyma wkrótce drukarnia „Prawda”.

Nowoczesne warsztaty i urządzenia przeładunkowe otrzymały dzięki pomocy państwa małe porty Wybrzeża

W WYNIKU systematycznej pomocy państwa coraz bardziej rozwijają się małe porty rybackie Wybrzeża.

W miejscowości Kąty Rybackie z kredytów państwowych dokonuje się całkowitej przebudowy nabrzeży portowych oraz instaluje urządzenia przeładunkowe. Rybacy z Kątów w r. b. otrzymają również nowoczesny wyciąg kutrowy od strony brzozy morskiego co uniezależni ich od warunków atmosferycznych i pozwoli na uprawianie połowów na Bałtyku, gdy dotychczas łowili tylko na wodach zalewu.

Przebudowuje się także nabrzeża w porcie rybackim Krynica Morska oraz Tolkmicku, rybacy zalewu wiślanego otrzymają w Kątach Rybackich nowoczesnie wyposażony warsztat naprawy łodzi i kutrów.

Podobny warsztat naprawy zbudowany został w Pucku. Obsługuje on rybaków zamieszkałych na półwyspie helskim i na odcinku od Pucka po Gdynię.

Państwowa Lubuska Wytwórnia Win w Zielonej Górze produkuje wino owocowe i gronowe. Owocowe wina wyrabiane są z czarnych jagód, wiśni, jabłek, borówek, czarnego bzu i róży. Winogrona dostarczane są do wytwórni z plantacji krajowych oraz z Bułgarii, Rumunii i Węgier. Lubuska wytwórnia prowadzi jednocześnie rozlewnię importowanych win gronowych. Na zdjęciu: Przetwarzający brzożysta leżarówka wina Kazimierz Biernat, kontroluje czystość wina. CAF — fot. Baranowski

Naród chiński przygotowuje się do godnego uczczenia 2-giej rocznicy Republiki Ludowej

Pekin 28. 9. W ATMOSFERZE ogromnego entuzjazmu i radości naród chiński przygotowuje się do obchodów 2-giej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Z licznych ośrodków przemysłowych napływają meldunki o wspólnych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych przez chińską klasę robotniczą we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia zbliżającej się rocznicy.

Coraz to nowe odcinki gigantycznej magistrali piaskowej oddawane są przedterminowo do użytku

Umożliwi to dodatkowe zwiększenie wydobycia węgla

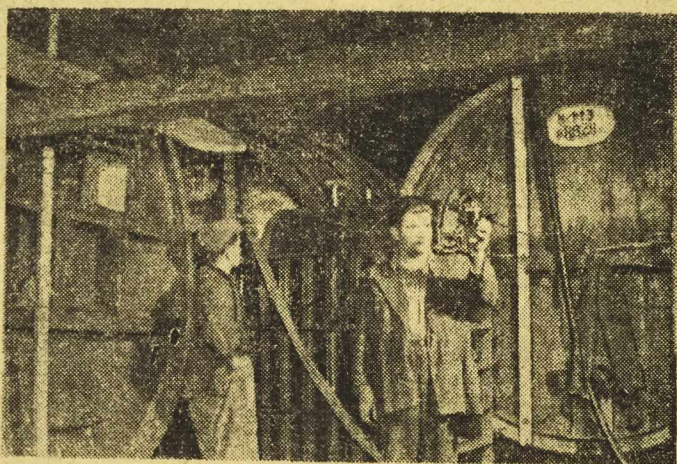
BUDOWNICZOWIE magistrali piaskowej, olbrzymiej inwestycji dla przemysłu węglowego, której koszt sięga blisko 50 milionów zł rocznie, oddają przedterminowo coraz to nowe odcinki i odcinki trasy, umożliwiając dodatkowe zwiększenie wydobycia węgla.

Pogrzeb generała brygady Artura Huleja

27 BM. ODBYŁ się na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie pogrzeb generała brygady Artura Huleja.

Nad otwartym grobem pożegnał zmarłego gen. dyw. Bawliński. W imieniu najbliższych współpracowników gen. Huleja przemówił oficer Kazimierz Kantan.

Trzykrotną salwą ostatnią hołd złożyła zmarłemu kompania honorowa i bateria dział. Wieńce i kwiaty okryły mogiłę.



Adenauer ignoruje żądania narodu niemieckiego Bundestag odrzucił apel Izby Ludowej NRD

Berlin 28. 9.

W CZWARTEK 27 bm. zebrał się w Bonn Bundestag (parlament Niemiec zachodnich) dla omówienia apelu Izby Ludowej NRD. Charakterystyczną cechą tych obrad był zjednoczony front stronnictw rządu Adenauera oraz schumacherowskiej tzw. „opozycji” ustosunkowanych negatywnie do odbycia proponowanej przez Izbę Ludową NRD ogólnoniemieckiej narady.

JEDYNYM stronnictwem, które wystąpiło zdecydowanie w obronie interesów narodu niemieckiego była Komunistyczna Partia Niemiec, której przewodniczący — Max Reimann przemawiał jako rzecznik ogromnej większości mieszkańców Niemiec zachodnich, pragnących pokoju i zjednoczenia Niemiec.

Max Reimann podkreślił, że dla Niemiec zachodnich istnieją dwie drogi: jedna — to remilitaryzacja i wciągnięcie do paktu atlantyckiego w celu rozpętania wojny napastniczej i jednocześnie wojny domowej przeciwko braciom w NRD, druga — to droga porozumienia, wolnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów w całym Niemczech, droga zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych z całego Niemiec.

DZIĘKI tej inwestycji, której ukończenie planowane jest w końcu Planu 6-letniego, dostarczony do kopalni piasek wypełni puste komory po wybranych węglu i zajmie miejsce olbrzymich węglowych filarów oporowych, pozostawianych dla zabezpieczenia powierzchni. Pozwoli to na wydobycie milionów ton węgla „zamrożonego” w filarach.

16 KM LINII KOLEJOWEJ, 7 MOSTÓW I WIADUKTÓW

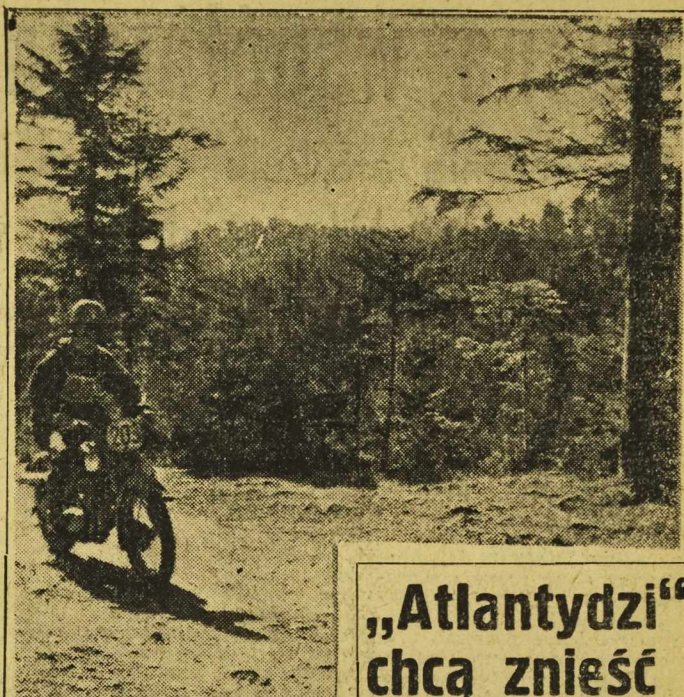
W OKRESIE ostatnich 3 miesięcy ułożono dalszych 16 km linii kolejowej oraz wybudowano na trasie 7 wielkich mostów i wiaduktów. Oddana została do ruchu bocznicą do szybu „Barbara” kopalni „Andaluzja”, z połączeniem do kopalni „Czerwona Gwardia”. W ten sposób obecnie już dwie kopalnie zaopatruwane są w piasek centralnie.

Ukończono również budowę zbiornika podsiadkowego dla kopalni „Przydół”. Z chwilą ukończenia budowy bocznic kolejowej, co nastąpi w najbliższych miesiącach, i ten zakład będzie mógł wprowadzić odbudowę pokładów przy zastosowaniu podsiadki płynnej.

Dalszą kopalnią, która jeszcze w bież. roku otrzyma piasek z magistrali, będzie „Matylda”. O daleko posuniętych pracach meldują także załogi budowniczych odcinków magistrali i urządzeń podsiadkowych dla kopalni „Mortimor” i „Wieczerek”.

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA ZAŁOGI

W RAZ z postępami budowy magistrali rosną osiągnięcia załogi. Wśród licznych przodowników pracy na czoło wysuwają się m. in. zbrojarze Jan Korc i Franciszek Wacław, wyrabiający na budowie „Wanda-Lech” średnio 150 proc. normy. Cieśla Edward Smoleń, w Nieborowicach i Wiktor Rajman w Rudzie Śląskiej osiągnęli ponad 300 proc. normy.



Raid tatrzański zgromadził w tym roku na starcie 101 zawodników wszystkich zrzeseń. Zdjęcie nasze przedstawia jednego z najtrudniejszych odcinków trasy, którą pokonuje zawodnik na maszynie SHL.

12 czołgów i 11 samolotów stracili wczoraj w Korei amerykańscy najeźdźcy

Pekin 28. 9.

DOWÓDZTWO naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 27 września w Phenianie donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu odpierają na wszystkich frontach zaciekle ataki interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisymanowskich.

W toku walki zniszczono 12 czołgów i zestrzelono cztery samoloty nieprzyjacielskie.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych strąciły siedem samolotów nieprzyjacielskich, które poddały barbarzyńskiemu bombardowaniu ludność cywilną, miast Hwanczu, Sariwonu, Wonsanu i innych.

Titowscy zbrodniarze mordują rumuńskich żołnierzy

W OSTATNIM czasie klika titowska na rozkaz swoich amerykańskich mocodawców nie ogranicza się już do systematycznych aktów naruszania granic Rumuńskiej Republiki Ludowej, ale przystąpiła do jawnych napadów na rumuńskich żołnierzy ochrony pogranicza. W wyniku tych zbrodniczych aktów zabitych zostało wielu rumuńskich żołnierzy.

O zbrodniach tych doniosła Rumuńska Agencja Telegraficzna „Agrepress”, która cytując m. in. 12 wypadków ostrzeliwania przez żołnierzy titowskich terytorium rumuńskiego, w okresie od 26 sierpnia do 16 września br.

Polityka titowców wskazuje, iż rząd belgradzki podjudzany przez imperialistów amerykańskich usiłuje wzmoć napięcie w południowo-wschodniej części Europy.

We wrześniu rozegrane zostały finały lekkoatletycznych I-grzysk Juniorów w Czechosłowacji (Gottwaldowo). Na zdjęciu: Finał biegu kobiet na 100 m. Fot. CAF

„Atlantydz” chcą znieść ograniczenie broni na Włochy

Waszyngton 28. 9.

W LONDYNIE i Paryżu opublikowana została jednocześnie deklaracja Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie traktatu z Włochami.

Trzy państwa zachodnie oświadczają w tej deklaracji, iż „gotowe są” zrewidować warunki traktatu pokojowego z Włochami, nakładającego na Włochy pewne ograniczenia.

Rewizji ulec mają przede wszystkim te artykuły traktatu, które ograniczają militaryzację Włoch i rozmiary ich sił zbrojnych. Państwa zachodnie oświadczyły również, iż domagają się będą przyjęcia Włoch do ONZ.

W ruinach kościoła przy ul. Sudeckiej spekulant Sałata dokonywał potajemnego uboju

... a mięso chował w pobliżu grobowca

PRZED sądem wojewódzkim we Wrocławiu odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Henrykowi Sałacie oraz Zofii Romanowskiej, oskarżonym o bezprawny skup trzody chlewnej, prowadzenie w anty-sanitarnych warunkach potajemnego uboju oraz nielegalny handel mięsem niepoddanym żadnej kontroli lekarskiej.

Wykorzystując przejściowe trudności na rynku mięsnym, osk. Sałata zaczął uprawiać masowy ubój bydła, które wyłudzał od chłopów z pow. wrocławskiego.

Nielegalnego uboju dokonywał osk. Sałata w ruinach zburzonego kościoła przy ul. Sudeckiej we Wrocławiu, przechowując mięso w skandalicznych, wprost warunkach higienicznych, m. in. w brudnym schowku koło otwartego grobowca.

Głównym odbiorcą niepoddanego żadnym badaniom lekarskim mięsa była właścicielka dużej restauracji we Wrocławiu — osk. Zofia Romanowska. Przewód sądowy ujawnił, że osk. Romanowska kupowała od Sałaty częstokroć mięso już nadpsute, które podawała do spożycia klientom w swej restauracji, względnie sprzedawała je handlowcom łańcuchowym.

Z uwagi na wrogą i świadomością szkodliwą działalność oskarżonych przeciwko planowej gospodarce, prowadzonej przez państwo — sąd skazał osk. Henryka Sałatę na karę 5 lat więzienia i grzywnę w wysokości 3.000 zł, zaś osk. Zofię Romanowską na 3 lata więzienia i grzywnę 2.000 zł.

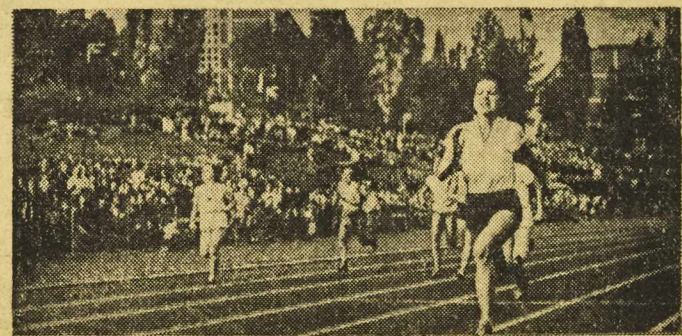
Na stronie 2-giej

zamieszczamy streszczenie artykułu członka Biura Politycznego KC PZPR WICEPREMIERA

Hilarego Minca

pt.: Owocna współpraca wolnych narodów

Artykuł ten ukazał się na łamach moskiewskiej „PRAWDY”



Nasz
Wróble
nikiem
czas
strzosi
na tryt
nie ob
lekkoi
Dane
Gward
tem si
60 m
kich d
groźn
kówn
Trze
Marta
ca sys
Kow
wiada
wie cz
kord F
zmieni
Mari
już tr
ciagu
skich
gward
przech
Wiel
dział
Podcz
Dolne
wodni
z prze
sek.

S

Sp
ka
W
zabr
jedr
gote
po
brej
Pi
Pali
stal
W
Dol
Op
zaw
kre
P
K
faw
szk
cze

sz
pi

w
7

Na
V
sla
zgo
w
wa
sta
nia
pu
mi
ty
wro
wa
dy
rep
ron
lab
V
tate
dzie
cho
mal
cia

Owocna współpraca wolnych narodów

Str. 2 SŁOWO POLSKIE

465 miln. zł w ciągu dwu lat

Imponująca budowa i rozbudowa wyższych uczelni w wielkich ośrodkach robotniczych

Streszczenie artykułu członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Hilarego Minca, wydrukowanego w „Prawdzie“

W ARTYKULE tym wicepremier stwierdza na wstępie, że życie wykazało całkowitą bezpodstawność faszystowskich przepraw imperialistycznych i ich agentów, którzy przepowiadali fiasko narodowych planów gospodarczych w krajach demokracji ludowej.

SUKCESY GOSPODARCZE KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Z CHWILĄ ustanowienia ustroju demokracji ludowej, z chwilą wkroczenia na drogę socjalistyczną obraz rozwoju ekonomicznego tych krajów uległ radykalnej zmianie. Z krajów, w których niepodzielnie panował zastój ekonomiczny z towarzyszącymi mu stałe kryzysami ekonomicznymi, przekształciły się one w kraje szybko rozwijające się gospodarki narodowej, przede wszystkim zaś wspaniale rozbudowujące się przemysłu.

W roku 1950 produkcja przemysłowa w porównaniu z przedwojennym 1938 rokiem wynosiła odpowiednio: dla Polski — 224 proc., dla Czechosłowacji — 146 proc., dla Węgier — 207 proc., dla Bułgarii — 274 proc., dla Rumunii — 157 proc., dla Albanii — 423 proc. W pierwszej połowie 1951 roku we wszystkich krajach demokracji ludowej produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem 1938 wynosiła odpowiednio: dla Polski 268 proc., dla Czechosłowacji — 165 proc., dla Węgier — 271 proc., dla Bułgarii — 335 proc., dla Rumunii — 208 proc.

Z przytoczonych danych — stwierdza wicepremier Minc — wynika, że europejskie kraje demokracji ludowej, pomimo wielkich zniszczeń wojennych, potrafiły, po wkroczeniu na drogę socjalizmu, posunąć się w ciągu bardzo krótkiego czasu daleko naprzód w rozwoju swych sił produkcyjnych.

Jednocześnie ekonomicznemu rozwojowi krajów demokracji ludowej towarzyszył stały wzrost dobrobytu ludności, całkowita likwidacja bezrobocia, znaczne podniesienie poziomu realnej płacy w porównaniu z okresem przedwojennym, wszechstronny rozwój kultury.

NOWY, WYŻSZY, SPRAWIEDLIWY TYPI STOSUNKÓW MIĘDZY KRAJAMI OBOZU POKOJU I SOCJALIZMU

ODPOWIADAJĄC w dalszym ciągu artykułu na pytanie: dlaczego ekonomika krajów demokracji ludowej rozwija się w szybkim tempie i dobrobyt ludności tych krajów wzrasta, podczas gdy gospodarka krajów kapitalistycznych drepcie na jednym miejscu.

Odczyt redaktora naczelnego „Humanite“

ODCZYT Andre Stila, redaktora naczelnego organu KC KPF — „Humanite“, który odbył się dnia 27 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy w Warszawie, wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził licznych przedstawicieli świata kulturalnego, działaczy politycznych i społecznych.

Tematem odczytu red. Stila było dzieło czolowego pisarza francuskiego — Aragona — „Komunisty“ oraz problemy współczesnej literatury francuskiej.

Krótkie wiadomości z kraju

- Zarząd Główny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wznawia po przerwie wakacyjnej cykl publicznych odczytów popularno-naukowych i społeczno-politycznych, które zainauguruje odczyt wybitnego naukowca radzieckiego — A. W. Romanzenki.
- W przededniu ósmej rocznicy wielkopomnej bitwy pod Lenino, nastąpiło w Poznaniu otwarcie centralnego ośrodka szkoleniowego i pierwszego kursu szkolenia wojskowego Ligi Przyjaciół Zolnierza.
- Pracownicy Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego w Katowicach otrzymali list z serdecznymi pozdrowieniami od komitetu obrotów pokoju przy Centrali Handlowej Przemysłu Węglowego w Dreźnie (NRD).
- Dzięki szkoleniu zawodowemu i opiece państwa ponad 350.000 inwalidów przystąpiło do wykonywania pracy. Plan szkolenia na rok bieżący przewiduje przygotowanie do zawodu około 20.000 inwalidów.
- Górnicy walbrzyccy gościli ostatnio Andre Stila, wybitnego pisarza i publicystę francuskiego, naczelnego redaktora „Humanite“.

Moskwa 28. 9. JAK już donosiliśmy, w „Prawdzie“ ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Hilarego Minca pt. „Owocna współpraca wolnych narodów“.

scu i w istocie rzeczy chyli się ku upadkowi, a dobrobyt ludności katastrofalnie obniża się? — wicepremier Minc pisze, co następuje: „Rzecz w tym, że masy pracujące krajów demokracji ludowej wyzwały się spod jarzma kapitalistów i obszarników, spod jarzma obcych imperialistów, wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego, zacieśniły braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim oraz między sobą, zmierzając zwycięską drogą utworzoną przez ZSRR, korzystając z jego potężnego poparcia i z jego bratniej pomocy. Rzecz w tym, że narody Europy zachodniej nie tylko nie wyzwały się od kapitalistów i obszarników, lecz pozwoliły, aby wstąpił im na bark imperialiści amerykańscy, którzy dlałwa i duszą gospodarkę narodową tych krajów“.

Wicepremier Minc definiuje następnie zasadniczą różnicę, jaka istnieje we wzajemnych stosunkach między krajami kapitalistycznymi oraz między ZSRR i krajami demokracji ludowej.

W swych stosunkach ekonomicznych kraje kapitalistyczne starają się wszelkimi sposobami:

- 1 przeszkodzić rozwojowi sił produkcyjnych swych partnerów, osłabić ich i pozbawić sił.
- 2 wyzyskać swych partnerów, żyć ich kosztem, co jest szczególnie charakterystyczne w stosunkach między krajami silnymi i słabymi, a zwłaszcza w stosunkach metropolii z koloniami i półkoloniami.
- 3 przeszkadzać krajom zafiancowanym w likwidowaniu swego zacofania oraz w utworzeniu własnego i wszechstronnie rozwiniętego przemysłu, w podnoszeniu dobrobytu ludności.
- 4 ograniczyć suwerenność swych partnerów, zmniejszać i likwidować ich niezawisłość, podporządkować ich swemu panowaniu.

Zupełnie inaczej przedstawia się istota stosunków ekonomicznych między ZSRR i krajami demokracji ludowej. Wynika ona z samej natury socjalizmu.

Ekonomiczna współpraca ZSRR i krajów demokracji ludowej — to nowy, wyższy, sprawiedliwy typ stosunków wzajemnych między krajami obozu pokoju i socjalizmu.

Formy współpracy ekonomicznej ZSRR i krajów demokracji ludowej są szerokie i różnorodne. Formy te obejmują handel zagraniczny i współpracę w dziedzinie rozwoju przemysłu, pomoc naukową i techniczną i przyznawanie kredytów, wspólną budowę przedsięwzięć i wymianę doświadczeń produkcyjnych, wspólną eksploatację i wykorzystanie bogactw naturalnych itd.

Handel zagraniczny w krajach demokracji ludowej, który rozwija się w szybkim tempie równoległe do wzrostu całej gospodarki narodowej, przewyższył już poziom przedwojenny.

Jeśli łączną wartość obrotów handlu zagranicznego Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii w roku 1946 przyjmujemy za sto, to otrzymamy następujący charakterystyczny obraz dynamiki wzrostu obrotów towarowych w handlu zagranicznym tych krajów: 1947 rok — 223,9 proc., 1948 rok — 346,6 proc., 1949 rok — 409,3 proc., 1950 rok — 412 proc. W roku 1951 obroty handlu zagranicznego krajów demokracji ludowej nieprzerwanie rosły.

Wicepremier Minc przypomina, że przed wojną rządy burżuazyjne i obcy imperialiści starali się wszelkimi sposobami przeszkodzić handlowi ze Związkiem Radzieckim, żywotnie koniecznemu dla ekonomiki tych krajów i dla ich narodów. Dlatego też udział Związku Radzieckiego w handlu zagranicznym Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Bułgarii wziętych łącznie nie stanowił nawet 1 proc. Przed wojną słabo rozwijały się również stosunki handlowe między tymi krajami.

Sytuację tę umiejętnie wykorzystywały mocarstwa imperialistyczne, które odgrywały w handlu zagranicznym wymienionych wyżej krajów dominującą rolę. W zacieklej walce z innymi konkurentami imperialistycznymi o opanowanie rynków wysunęły się szczególnie daleko naprzód Niemcy.

Udział Niemiec hitlerowskich (łącznie z Austrią) wynosił w roku 1938 w stosunku do całego importu Polski 23 proc., Rumunii — 36,3 proc., Czechosłowacji — 15,5 proc., Bułgarii — 51,9 proc., Węgier — 40, 8 proc.

Na tego rodzaju stosunkach ekonomicznych zawsze przegrywali imperialiści.

STOSUNKI OBLICZONE NA WZAJEMNĄ POMOC I BRATNIA WSPÓŁPRACĘ OPARTĄ NA RÓWNOUPRAWNIENIU

W DALSZYM ciągu artykułu wicepremier Minc na przykładzie stosunków handlowych Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wykazuje, że pomyślny rozwój stosunków ekonomicznych krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni i przed wpływami rynku kapitalistycznego i jego żywiołowości, machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i bratnią współpracę opartą na równouprawnieniu.

Kraj nasz — pisze wicepremier Minc — dzięki korzyściom, jakie przynosi mu handel z wielkim krajem socjalizmem i krajami demokracji ludowej, zdecydowanie kroczy drogą szybkiego i stalego rozwoju ekonomicznego. Dzięki ścisłym stosunkom ekonomicznym z ZSRR i krajami demokracji ludowej Polska może niezawodnie planować rozwój swej gospodarki narodowej oraz otrzymywać zdecydowane i stale wzrastające poparcie ze strony zaprzyjaźnionych krajów. Wymiana towarowa między Polską i ZSRR wzrosła od chwili zakończenia wojny 5-krotnie.

Po omówieniu olbrzymich korzyści, jakie krajom demokracji ludowej dają oparte na pełnym równouprawnieniu, przyjaźni i braterskiej pomocy we wszystkich dziedzinach życia stosunki ekonomiczne ze Związkiem Radzieckim, wicepremier Minc stwierdza:

„Życie wykazało ponad wszelką wątpliwość, że kraje zafiancowane pod względem przemysłowym mogą przekształcić się w kraje przemysłowe tylko na drodze budownictwa socjalistycznego, tylko wówczas, jeśli krocza w szeregu kierowanego przez Związek Radziecki obozu wolnych od imperialistycznego jarzma państw, przy poparciu i pomocy wszechstronnej rozwiniętego, potężnego mocarstwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego“.

Wicepremier Minc podkreśla następnie, że podczas, gdy w swych wzajemnych stosunkach ekonomicznych państwa kapitalistyczne starają się wszelkimi sposobami ograniczać suwerenność swych partnerów, wzajemne stosunki ekonomiczne Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wręcz przeciwnie, prowadzą do umocnienia niezawisłości krajów demokracji ludowej.

Odbywający się przy pomocy Związku Radzieckiego rozwój sił produkcyjnych tych krajów, stopniowe przekształcanie ich w państwa rozwinięte pod względem przemysłowym, umacnianie ich niezależności ekonomicznej i politycznej. Kraje demokracji ludowej dopiero na niezależności się od obcych imperialistów, stały się państwami na prawdę niezawisłymi i z każdym nowym krokiem na drodze budownictwa socjalistycznego wzmacniają i umacniają swą prawdziwą niezawisłość.

OŚRODEK socjalistyczny wzrasta i wzmacnia się wszechstronnie. W wyniku wielkiego zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej cała grupa państw w Europie i w Azji przyłączyła się do ośrodka socjalistycznego. Polityczna siła i potencjał gospodarczy państw obozu pokoju, demokracji i socjalizmu są olbrzymie. Nie ma takiego materiału, wyrobu, takich kopalń, takich surowców, których nie posiadałoby w dostatecznej ilości, lub których nie mogłoby użyć w krótkim czasie państwa obozu pokoju, zajmujące olbrzymie przestrzenie kuli ziemskiej. We wszystkich tych krajach trwa gwałtowne, pokojowe budownictwo ekonomiczne i kulturalne. Historyczne doświadczenie Związku Radzieckiego, jak również niedługie, lecz już poważne doświadczenie krajów demokracji ludowej dowiodło, że krocząc stalinowską drogą, kraje obozu pokoju osiągną w najkrótszym terminie nębywały rozwój w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Pokojowemu budownictwu krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu usługuje przeszkodzić ośrodek kapitalistyczny, na czele którego stoją imperialiści USA. Ośrodek ten przygotowuje z całym swym wojennym światem.

Budując socjalizm w swych krajach, masy pracujące krajów demokracji ludowej, pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych, przyspieszają wzrost sił pokoju.

Rozwijając braterskie wzajemne stosunki polityczne i ekonomiczne ZSRR i kraje demokracji ludowej wskazują innym dużym i małym narodom, w jaki sposób niezależne, wolne i równouprawnione państwa, które wyzwały się spod jarzma imperializmu, mogą i powinny rozwijać się dla dobra swych narodów, dla dobra całej ludzkości.

Wszechstronna i owocna współpraca ekonomiczna Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej stanowi niezwykle doniosły czynnik w walce o trwały pokój na całym świecie, o demokrację i socjalizm.

ROZWÓJ STOSUNKÓW EKONOMICZNYCH MIĘDZY ZSRR A KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ PROWADZI DO PLANOWEGO POWIĄZANIA ICH EKONOMIKI

CHARAKTERYZUJĄC w dalszym ciągu istotę stosunków ekonomicznych między ZSRR a krajami demokracji ludowej, wicepremier Minc podkreśla, że w miarę wzmacniania się gospodarki planowej w krajach demokracji ludowej, rozpoczyna się przejście od krótkoterminowych rocznych porozumień, do układów długoterminowych, i wieloletnich.

Zawieranie wieloletnich układów przyczynia się do tego, że plany gospodarcze krajów demokracji ludowej realizowane są nie tylko zgodnie z możliwościami i potrzebami danego kraju, lecz także zgodnie z planami zaprzyjaźnionych bratnich państw.

Koleżeńskiemu uzgodnieniu planów gospodarczych sprzyja tworzenie mieszanych przedsiębiorstw przemysłowych, zawieranie porozumień w sprawie wspólnej budowy przedsiębiorstw przemysłowych, porozumień w sprawie transportu i łączności oraz wzajemne wizyty specjalistów, uczonych itd.

W ten sposób rozwój stosunków ekonomicznych między ZSRR a krajami demokracji ludowej prowadzi do planowego powiązania ich ekonomiki. Każdy kraj, wprowadzając w życie swój plan uprzedysponowania, stwarza i wzmacnia w sobie przede wszystkim te gałęzie przemysłu, zwłaszcza ciężkiego przemysłu i przemysłu budowy maszyn, dla których rozwoju posiada najbardziej sprzyjające warunki i które są najbardziej potrzebne zarówno temu krajowi, jak i innym zaprzyjaźnionym państwom.

Na naszych oczach rozwija się i doskonale stworzony z inicjatywy wielkiego Stalina system wzajemnych stosunków ekonomicznych nowego typu, dzięki którym twórcza praca w bratnich krajach obozu pokoju i socjalizmu zapewnia niestanną rozwój pokojowego budownictwa ekonomicznego i kulturalnego.

Stosunki między ZSRR a krajami demokracji ludowej — pisze dalej wicepremier Minc — rozwijają się na podstawie niewzruszonych zasad proletariackiego międzynarodowizmu. Dzięki niemu powstała i utrwała się wszechstronna współpraca narodów, które wyrwały się z niewoli kapitalistycznej. Współpraca ta opiera się na uznaniu równości wielkich i małych narodów, na ich braterskiej pomocy wzajemnej i na wspólnej walce o zwycięstwo socjalizmu pod sztandarem Lenina — Stalina.

Zapominanie zasad proletariackiego międzynarodowizmu lub nawet najmniejsze odchylenie od nich prowadzi do zdrady, do kapitulacji wobec amerykańsko-angielskiego imperializmu. Dowodzi tego przykład Jugosławii, która wskutek oszustwa dostala się w ręce szpiegów i prowokatorów z faszystowskiej bandy Tito — Kardela — Rankowicza. Banda ta zdradziła swój naród i sprzedała kraj za dolar anglo- amerykańskim imperialistom. W wyniku oderwania od krajów obozu pokoju i socjalizmu Jugosławia utraciła wszystkie rewolucyjne zdobycze. Jugosławia jest dziś typowym krajem kapitalistycznym z faszystowsko politycznym reżimem oraz ze wszystkimi wadami i kłeskami, właściwymi krajowi faszystowskiemu i kapitalistycznemu.

Lecz oprócz tego jest ona także kolonią i bazą wypadową imperialistów dla agresji przeciwko milijonów pokój narodów.

DONIOSŁY CZYNNIK W WALE O TRWAŁY POKÓJ. O DEMOKRACJĘ, O SOCJALIZM

W ZAKOŃCZENIU artykułu wicepremier Minc stwierdza, że w naszych czasach sprawdzają się z naukową ścisłością genialne przewidywania Józefa Stalina, który już w roku 1927 mówił, że „w toku dalszego rozwoju rewolucji międzynarodowej i reakcji międzynarodowej będą się kształtować dwa ośrodki w skali światowej: ośrodek socjalistyczny skupiający kraje ciążące ku socjalizmowi i ośrodek kapitalistyczny skupiający kraje ciążące ku kapitalizmowi“.

220 MILIONÓW zł w 1951 r. i 245 milionów zł w 1952 r. oto sumy, jakie inwestuje państwo ludowe w rozbudowę szkół wyższych, podległych ministerstwu Szkół Wyższych i Nauki.

Szczególnie charakterystyczną dla linii rozwojowej Polski Ludowej jest budowa i rozbudowa wyższych uczelni w wielkich ośrodkach robotniczych, które za czasów przedwzrostu pozbawione były szkół wyższych.

W ŚLĄSKIM okręgu przemysłowym, który posiada 7 szkół wyższych, buduje się m. in. dzielnicę akademicką Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jest to jedna z największych inwestycji Planu 6-letniego w dziedzinie szkolnictwa wyższego.

Już 1 października w nowej dzielnicy Gliwic studenci wydziału górniczego otrzymają wspaniały pawilon eksploatacji węgla.

Nowe obiekty otrzyma również akademika medyczna. M. in. będą to budynki dla klinik 6 specjalności. Dla studentów tych uczelni wybudowano dom akademicki, który pomieści 250 osób.

ROZBUDOWUJĄ SIĘ WYŻSZE UCZELNIE ŁODZI

ŁÓDŹ, która przed wojną posiadała zaledwie jedną wolną uczelnię, stała się w Polsce Ludowej największym po Warszawie, ośrodkiem akademickim.

Jeszcze w br. rozpocznie się na obszarze przyszłej dzielnicy akademickiej budowa wielkiego gmachu biblioteki. Będzie ona jedną z najpiękniejszych i najnowocześniejszych budowli tego typu w Europie.

Liczba miejsc w domu akademickim wzrosła w Łodzi do ponad 2 tys. Ponadto buduje się jeszcze 3 budynki domów akademickich.

CZĘSTOCHOWA WAŻNYM OŚRODKIEM AKADEMICKIM

NOWOPOWSTAŁE centrum przemysłowe — Częstochowa — staje się ważnym ośrodkiem szkolnictwa dla gospodarki narodowej kadr specjalistów z wyższym wykształceniem. Rozbudowują się tu bowiem dwie wyższe uczelnie: szkoła inżynierska i wyższa szkoła ekonomiczna.

Ponadto jeszcze w br. oddany będzie do użytku nowy dom akademicki dla 300 słuchaczy tej uczelni.

ŚLĄSKO, RADOM I BYDGOSZCZ

RÓWNIEŻ w innych ośrodkach robotniczych, które przed wojną nie posiadały szkół wyższych, rozbudowuje się dzisiaj wyższe szkolnictwo. W Białymstoku, obok Akademii medycznej, rozbudowuje się wieczorowa szkoła inżynierska.

W Bydgoszczy utworzona została wieczorowa szkoła inżynierska z wydziałami mechanicznym i chemicznym, zaś w Radomiu wieczorowa szkoła inżynierska otrzymała jedyny w Polsce wydział kształcący inżynierów dla przemysłu garbarskiego.

Adenauer ignoruje żądania narodu niemieckiego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

powołanie komisji międzyfrakcyjnej, oraz uzgodnienie terminu zwolnienia narady ogólnoniemieckiej.

W dalszym ciągu posiedzenia okazało się, że prezydent Bundestagu przedsięwziął „środki ostrożności“ zmierzające do niedopuszczenia do głosu postaw wypowiadających się za propozycjami Izby Ludowej. Na całą debatę wyznaczono tylko 90 minut.

Adenauer natomiast złożył deklarację, ignorującą żądania narodu niemieckiego i odrzucającą propozycje w sprawie narady ogólnoniemieckiej. Utrzymywał on, że kwestia zwolnienia takiej narady jest „przed wszystkim sprawą mocarstw okupacyjnych“.

W świetle dnia

Z frontu współzawodnictwa

STAŁE poszukiwanie nowych form, stały rozwój — cechują ruch współzawodnictwa pracy. Ostatnie dni przyniosły dwa ważne wydarzenia z frontu walki o zwiększenie wydajności pracy. Jedno z nich, to nowa forma współzawodnictwa — zobowiązaniowego, zainicjowana przez górników. Druga — to uchwała prezydium zarządu ludowego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, zawierająca wytyczne dalszego rozwoju współzawodnictwa.

Górnicy wprowadzają obecnie umowy o współzawodnictwie socjalistycznym. Umowy takie zawierane są pomiędzy poszczególnymi pracownikami, zespołami, oddziałami, względnie kopalniami. Kontrolę wyników ułatwiają specjalne książeczki, do których wpisywane są zarówno zobowiązania obojczych stron, jak i przebieg ich realizacji.

Znaczenie umów polega na ich konkretności, która niewątpliwie mobilizuje. Rebecz Olszyna z kopalni „Szombierki“ ujął sens nowej formy zobowiązań w następujących słowach: „Dotychczas walczyłem z papierkiem, z własnym zobowiązaniem — a chciałbym walczyć o pierwszeństwo z żywym człowiekiem. Z drugim, takim samym jak ja, górnikiem“.

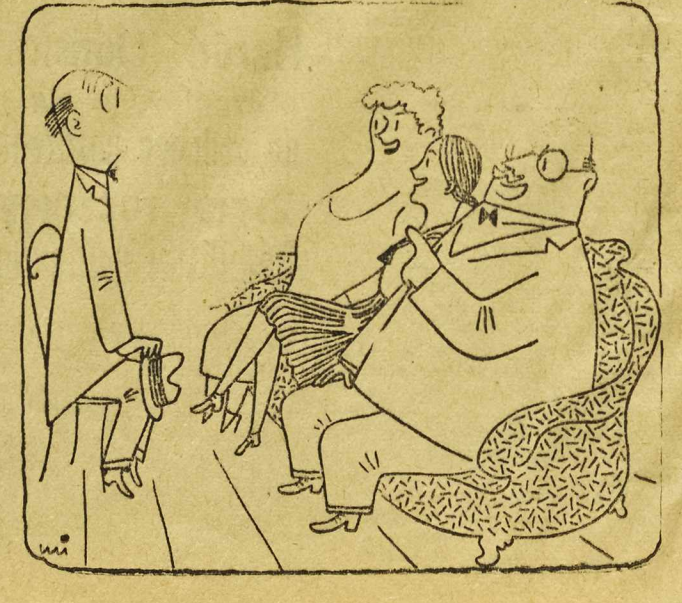
Uchwała związku budowlanych zlikwiduje zbyt małą troskę ze strony administracji i kół związkowych budów o prawidłową organizację pracy. Koła związkowe otoczą opieką tzw. „brygady nierozwalne“. Brygady takie były już niejednokrotnie tworzone na budowach. Dzięki temu, że nie zmieniono składu osobowego brygad — stale współpracują ze sobą robotnicy wypracowywali własny, zespołowy system pracy i znacznie zwiększyli jej wydajność. Niestety, niejedna brygada młodzieżowa — na zakończeniu jednej z robót była rozwiązana na kilka budów, co uniemożliwiało dalsze doskonalenie własnych metod pracy i stale podnoszenie jej wydajności. Temu kładzie kres nowa uchwała.

Nowe elementy współzawodnictwa — zarówno wprowadzenie umów, jak i aktywizacja grup związkowych przy kontroli i ocenie wyników zobowiązań — powinny być podjęte przez inne związki zawodowe. Stanowią one bowiem nowy czynnik wzrostu wydajności pracy.

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

- Och, jak mnie łamie w kościach — pewno będzie deszcz!
- A ma wujek jakie lekarstwo na łamanie w kościach?
- Mam.
- No to niech wujek bierze — po co ma być deszcz?!



Fantazja staje się rzeczywistością BUDUJEMY METRO!

Wieże wiertnicze na ulicach Warszawy

Warszawa, we wrześniu.

DZIWNY to widok w sercu Warszawy — wyciągowa wieża górnicza. Dziwny tym bardziej, że na zewnątrz panuje tu cisza i spokój. Jedyne co pewien czas za-skrzypi liną i wysokim pomostem potoczy się wózek w kierunku zyspiska, ku samochodom czekającym na załadunek ziemi. Ale i tu też widać wyłożoną pracą, tylko nie na powierzchni, lecz pod ziemią: w szybie budowy metra.

Tam, dwadzieścia metrów pod naszymi stopami lampa zawieszona na podwórku z desek rzuca migotliwe refleksy na twarze krzątających się ludzi. Chłupocze rozmiękła glina. Grupa robotników szybkim ruchem łopat wypchnięła wózek, który — po uderzeniu na sygnał w sygn — stalowa liną wyciąga do góry. Krótka chwila

Angielski „cennik” na Malajach

OLWYSEP Malajski jest niewielkim państwem, którego powierzchnia jest mniejsza niż Polska — a jednak ten właśnie obszar imperialistycznej biutyjki stara się za wszelką cenę utrzymać. Chodzi tu nie tylko o klimatyczne położenie wyspy Singapur, gdzie Ocean Indyjski styka się z Pacyfikiem. Najważniejszym produktem tego kraju jest kauczuk. Cyfry są wymowne — pierwsze miejsce na świecie, 43 proc. produkcji. Wiadomo, że za ten kauczuk wpływa do kas londyńskich więcej dolarów, niż za cały pozostały eksport W. Brytanii. Świat tego Malaje dostarcza 30 proc. światowej produkcji cyny.

W kraju trwa walka o wyzwolenie. Anglia utrzymuje na Malajach największą ze swoich kolonialnych armii — 140 000 ludzi, ogromne lotnictwo. W całym kraju rozrzucone są oboziska obozów koncentracyjnych, zorganizowane według najlepszych hitlerowskich wzorów. Żaden Anglik nie odważy się bez silnej eskorty wojskowej, zapuścić w głąb kraju.

A oto wymowna tablica nagród obywateli przez komisarzy angielskiego, Mac Donalda, za oddanie w angielskie ręce, żywych czy zabitych, działaczy Malajskiej Partii Komunistycznej, stojącej na czele malajskiego ruchu wyzwolenia:

za sekretarza, KC — 7 000 funtów (ok. 20 000 zł),
za członka Biura Politycznego — 6 000 funtów,
za członka KC — 5 000 funtów,
za sekretarza komitetu prowincjonalnego — 350 funtów,
za członka partii — 200 funtów

Ale partyzanci nie dają się zastraszyć, czy przekupić. Żaden Anglik nie jest pewien dnia ani godziny. Żołnierze angielscy piszą na murach: „Chcesz domów w Anglii, a nie grobów na Malajach”. Prasa angielska umieszcza jedynie krótkie komunikaty — ale za to wymowne. Jeden z nich brzmi:

„Wczoraj, po 24 godzinach oblężenia, wieś Janderang, licząca 1500 mieszkańców, znikła z mapy półwyspu”.

Wszystko to dzieje się, gdy W. Brytania rządzi labourysty typu panów Attlee, Morrisona i Shinwella, którzy wygłaszają obłudne frazesy o „wolności” i „obronie kultury zachodniej”...

Niedyskrecje

Tanie, jak barszcz

„M ANCHESTER GUARDIAN” omawia nowy typ angielskiego karabinu nr 280, cytując opinię o nim, wyrażoną przez kierownika obozów ćwiczebnych sir Roberta Gate:

„Jest to broń znakomita, która pozwoli nam zabijać bardzo niedrogo. Ważną jest rzeczą posiadanie takiej broni, na której będziemy mogli zrobić poważne oszczędności”.

To się nazywa „oszczędność” na wydatkach zbrojeniowych...

Nasłęczyni tronu

WIELE halasu wywołuje w Argentynie ambita osoba o sławionej Evity Peron, żony prezydenta. Nie dość jej królowania w prezydenckich salonach, przesuwania we wszystkich towarzyskich i państwowych okolicznościach na najładniejszą luksusowego sklepu ze strojami damskimi, perfumami, szminkami etc. Córce argentyńskiego kulak ostatecznie przewróciło się w głowie — przeformował bowiem postawienie swej kandydatury na zastępcę prezydenta republiki. To znaczy, że gdyby Peron przestał urzędować, ona objęłaby rząd.

Podobno teraz argentyński dyktator zmusza żonę, aby przy obie-dzie pierwszą kosztowała zupę: nie chce dać okazji swej ukochanej małżonce do przedwczesnego objęcia po nim zastępcstwa. (G)

Brygady kopaczy cechuje wielki entuzjazm pracy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

przerwy... Wracą wózek — już pusty. Znowu kilkanaście ruchów łopatami — znowu sygnał dla windy.

Jednostajnie, z krecią cierpliwością toczy się praca przy wykopie szybu. Wciąż ubywa ziemi pod stopami. Wciąż potężny, żelbetonowy krąg stanowiący ścianę szybu, uzupełniony coraz to nowymi członami budowywanymi tam w górze — osuwa się niepostrzeżenie, wrzynając się milimetr za milimetrem w miękki il.

Tak wygląda praca przy budowie szybu oglądanej przez nas, tak będzie wyglądać ona w wielkość szybów, tzn. wszędzie tam, gdzie warunki geologiczne nie zmuszą do zamrażania gruntu lub też nawet — do robót w uszczelnionych kesonach, w których sztucznie podwyższone ciśnienie powietrza zabezpieczy wykop i robotników przed zalaniem podziemnymi żyłami wodnymi.

Wzrasta tempo robót

BUDOWA metra w Warszawie przestała już być (jak w przedwiesniowej Polsce) marzeniem po-zostającym w sferze fantazji, nie-realnych projektów i pobożnych życzeń. W kilkunastu punktach naszej stolicy wyrosły już charakterystyczne wieże wiertnicze lub urządhzenia wyciągowe. Jeden z szybów osiągnął prawie 20 m głębokości. Inny szyb przegryza się po-woli poprzez stare fundamenty i zwaly żelbetonu. Na Pradze, w pobliżu trasy W-Z zainstalowano aparaty do mrożenia gruntu. Wszędzie tempo robót wzmagą się z każdym dniem.

Budowa metra jednak — to nie-latwe zadanie. Spłatanie warstwy geologicznej raz po raz grząz-kur-zawką i wodą zalewającą podziemny teren robót. Co krok liczyć się trzeba z niespodziankami. Każdy metr tunelu — to skomplikowane zagadnienie techniczne, to ogrom pracy, który wprost trudno sobie uzmyslić.

Ale też ludzie, którzy budują metro dla naszej stolicy, dostrzegli się specjalnie.

Powiedzieć, że cechuje ich entuzjazm pracy? To brzmi tak blade, jak frazes. Innego określenia użyć tu jednak nie można, gdyż każde bardziej powściągliwe słowo mijaloby się z prawdą.

Czy jest zresztą w tym coś dziwnego? Budowa metra w Warszawie — to naprawdę wielka, porównywalna rzecz. Wielka — jako przedsięwzięcie techniczne, wielka — jako namacalny dowód rozmachu rozwoju naszej stolicy, wielka — jako przykład do czego zdolny jest nasz socjalistyczny przemysł.

Toteż nie dziwnego, że brygada Wilhelma Szlaka potrafiła przy montażu skomplikowanych urządzeń do zamrażania ziemi zao-szczędzić 1200 roboczogodzin, tzn. jedną trzecią zużywanego zwykle czasu roboczego. Podobnie brygada kopaczy Stefana

Mikroporyt nowy materiał budowlany

Po doświadczeniach w Akademii Architektury USRR przystąpiono do produkcji z taniach materiałami miejscowych, z gliny, wapna i piasku — specjalnego materiału budowlanego — mikroporytu, nie ustępującego pod względem własności mechanicznych cementowi. Materiał zalewa się wodą, po czym miele się i spienia otrzymaną masę. Dla utrzymania trwałości piany dodaje się do masy roztwór szkła wodnego. Po rozlaniu w formy wyparowuje się masę w autoklawach, wskutek czego tworzy się twardy lecz bardzo lekki kamień. Metr sześcienny tego kamienia waży 03 — 09 tony a pod naciskiem wytrzymuje on obciążenie od 15 — 120 kg na centymetr kwadratowy.

Mikroporyt daje się dobrze krajać i pilować, doskonale łączy się z armaturą, tworząc trwałe konstrukcje budowlane. Odlewa się z niego z łatwością belki, płyty, i sztaby.

Wozniaka osłaga 400 proc. normy.

Duma z wielkiej roboty

NATURALNE, samo przez się zrozumiałe jest również owo przejęcie się sprawami budowy, jakie wyczuwa się w każdej rozmowie i robotników, i inżynierów, dla których nawet drobne niedociągnięcia, najmniejsza przeszkoda lub jakakolwiek inna sprawa grożąca zahamowaniem tempa prac — jest głębokim, osobistym przeżyciem.

Ich entuzjazm pracy nie stracił zresztą w wielkie słowa. Ale gdy inżynierowie mówią: „Przedtem nikt z nas metra nie budował, przed wojną żaden z nas nawet marzyć nie mógł o realizowaniu tak wielkiego przedsięwzięcia — teraz zaś budujemy” — to z samego tonu głosu łatwo się domyślić, co to zwykłe stwierdzenie znaczy. Ten sam akcent dumy przebiega w słowach Wozniaka: „Budujemy przecież metro dla Warszawy — to jakże gmerać się przy robocie?”

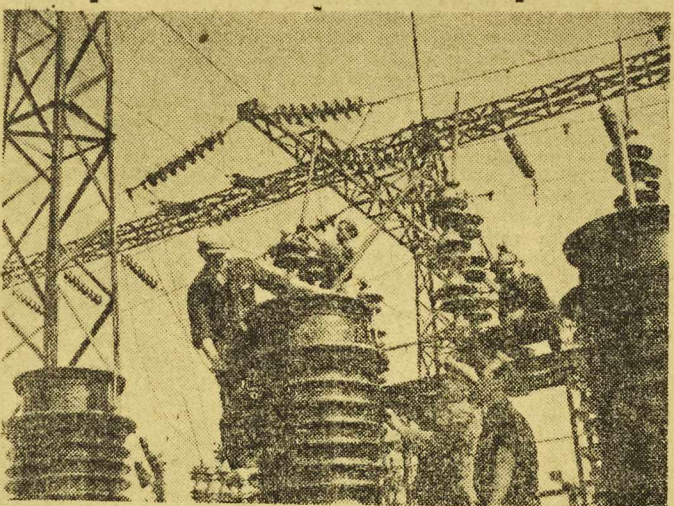
Czy metro jest potrzebne?

KILKADZIESIAT metrów od oglądanej przez nas placu budowy szybu — przebiega ulica Marszałkowska. Sznur tramwajów wolno, z hałasem i chrzęstem toczy się po szynach. U drzwi każdego wagonu jak kiść winogron zwiesza się tłum pasażerów, dla których nie starczyło już miejsca we wnętrzu wozu.

Jak długo ci ludzie muszą trwać w tej pozycji, by przebyć drogę z miejsca do miejsca zamieszkania?

Na budowlach socjalizmu

Hydroelektrownia w Dychowie



Obrazki dolnośląskie

FATALNA POMYŁKA

ELIKS Chrzan, były właściciel sklepu rzeźniczego w Oleśnicy, trudnił się potajemnym ubojem. Miał domek za miastem. W brudnej piwnicy urządzał sobie tajną rzeźnię. Mięso wysyłał do Wrocławia.

Właśnie udało mu się nabyć w okolicy chorą krowę. Dokonał tajnego uboju i dał znać swym klientom we Wrocławiu, aby przystali kogos po mięso.

Pojutrze przyjeździe nasz nowy pośrednik — zasygnalizowano mu z Wrocławia, to odbierze mięso i zaraz na miejscu zapłaci gotówką.

Chrzan czekał niecierpliwie. Chciał się jak najspieszniej pozbyć mięsa z chorej sztuki. Spoglądał na zegarek.

Nagle do izby wpadł starszy syn, Marek, który pomagał ojcu w jego nieczym procederze.

Tato... tato — niech tato uważa. Bo właśnie chodzą tu kontrolerzy i badają, czy kto nie przechowuje mięsa z tajnego uboju.

Chrzan usłuchując się trzęsł.

Mnie tam nie nakryją. Mam mięso dobrze zakopane pod gnojówką. Tam nie znajdą, bo i skąd by wiedzieli.

W tym momencie do domku zapukał jakiś jegomość.

Oho, kontroler — szepnął porozumiewawczo syn.

Ile nieprodukcyjnego zmęczenia kosztuje ich taka jazda? Ile czasu, który każdy mieszkaniec Warszawy mógłby spędzić produktywnie lub na odpoczynku, traci on wskutek trudności komunikacyjnych i ile wskutek tego marnotrawi się energii społecznej?

A pomyślimy: w niedalekiej przyszłości Warszawa rozrośnie się jeszcze, stanie się miastem półtoramilionowym, wchłonie dalsze rozległe tereny...

Czy mogłaby ona wówczas dobrze spełniać funkcję stolicy socjalistycznego kraju bez prawidłowej komunikacji miejskiej — bez metra, skoro już dziś ulice Warszawy nie mieszczą tłumy ludzi w natłoku samochodów, tramwajów i autobusów?

Odpowiedź na to pytanie jest chyba dla każdego zdrowo myślącego człowieka oczywista. Nie przeszkadza to jednak pseudopolakom z Londynu, Madrytu i innych imperialistycznych szekacek w przekonywaniu nas, że... metro nam nie jest potrzebne, bo to nawet luksus, bez którego moglibyśmy spokojnie obejść się.

Ile obłudy jest w ich słowach, skrytej zawiści i chęci pomniejszenia wyników naszej pracy i po prostu chęci rozładowania entuzjazmu, z jakim nasz naród buduje socjalistyczny przemysł, nowe dzielnice mieszkaniowe, całe miasta i własną, piękną stolicę.

Na szczęście nie oni już decydują o tym, co w Polsce będzie się budować. Raczej pomyślimy, jak to będzie za kilka lat, gdy z placu Komuny Paryskiej mknąć będziemy szybko podziemnym tunelem na Plac Unii Lubelskiej. Raczej zwołimy wodze fantazji i zastanówmy się, co będziemy wtedy planować: czy budowę metra dla Śląska, czy może metro dla Gdyni i Gdańska? Dziś to jeszcze nierrealne. Ale za lat parę, przy naszym polskim tempie, kto wie?...

T. JEDRZEJEWSKI

L. Wołgin

Praca dla pokoju i rozkwitu ojczyzny

W WSZYSTKICH fabrykach radzieckich, na wszystkich budowach komunistycznych zobaczyć można warsztaty „tokarskie wyprodukowane przez zakłady metalurgiczne „Krasnyj Proletarij”. Wielotysięczny zespół pracowników tych zakładów zebrał się niedawno na wiec zwołany w związku z rozpoczynającą się akcją zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

W ogromnej sali na trybunę wchodzili jeden po drugim robotnicy, inżynierowie i urzędnicy. Pierwszy zabrał głos kierownik działu mechanicznego, Semion Bajdenko.

Cel nasz jest jasny

Cel nasz jest jasny — mówił — budujemy komunizm. Od pierwszej chwili swego istnienia państwo radzieckie głosiło idee przyjaźni między wszystkimi narodami świata. Pierwszym dekretem, który podpisał Lenin po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, był dekret o pokoju”.

Pełne głębokiego przekonania były słowa szlifierza, Wasyla Tatarinowa.

„Zebrałmy się dzisiaj po to, aby raz jeszcze zapewnić naszą partię komunistyczną, nasz rząd radziecki i naszego wodza, chorążego pokoju, Józefa Stalina, że zespół naszej fabryki będzie tak samo jak dotychczas — zawsze kroczył w awangardzie bojowników o pokój”.

W imieniu młodych robotników fabryki zabrała głos komсомолка Katarzyna Zorkina.

„Pragniemy pokoju, nie znaczy to jednak, że boimy się historycznego wrzasku amerykańskich podżegaczy wojennych. Nie, i jeszcze raz nie! Jesteśmy silni dlatego, że naród nasz pracuje dla własnego dobra. Jesteśmy silni i niezwykli dlatego, że na czele naszego państwa stoi Stalin. Budujemy komunizm i każdy z nas pragnie, aby dzieci mogły spać spokojnie w swych łóżeczkach, aby matki nie drżały o przyszłość swych synów i córek, aby ludzie mogli w spokoju pracować i odpoczywać. Potrzebujemy pokoju i dlatego staramy się pracować coraz lepiej. Zobowiązujemy się wyrobić 550% normy, a jakoś produkcji doprowadzić do stanu doskonałości”.

Zorkina mówiła dalej o tym, że podobne zobowiązania złożyły również jej koleżanki, że zdają one sobie dobrze sprawę, iż praca ich służy sprawie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Mówi ślusarz, Juan Agire

NA TRYBUNIE wszedł smukły, młody człowiek. Zebrani piwitali go burzliwymi oklaskami. Był to ślusarz, Juan Agire. Przyjechał do Związku Radzieckiego jako małe dziecko wówczas, gdy jego starsi bracia walczyli w obronie republiki przed najmitami Franco. Jedenaścieletniego Juana umieszczono w Domu Dziecka w Odessie. Skończywszy szkołę podstawową uczył się dalej w szkole rzemieślniczej, a od 1946 roku pracuje w zakładach „Krasnyj Proletarij” i jest jednym z przodowników pracy. Juan mówi o tym, jak w kraju pokoju, w Związku Radzieckim znalazł swą drugą ojczyznę, którą pokochał całym sercem.

Wiem — mówił — że w Związku Radzieckim nie ma ani jednego człowieka, który odmówiłby złożenia podpisu pod apelem Światowej Rady Pokoju. W pojęciu ludzi radzieckich pokój jest nieodłączny od szczęścia, od kulturalnego, dostojnego życia całego narodu. Podpisy ludzi radzieckich przylgają się do podpisów milio-nów ludzi na całym świecie... Będzie to potężnym ostrzeżeniem dla „podżegaczy wojennych”.

Witold Zechenter

Piosenka o amerykańskich żyłetkach

Na rogu ulicy
wystoski i smyki
szepczą tajemniczo:
„Żyłetki... nożyki...
najlepsze...
amerykańskie...
oryginalne...
Gdy idzie młot, chronią się do bramy —
gdy przejdzie, znów dyskant —
o treści tej samej:
najlepsze...
amerykańskie...
oryginalne...”

Benelux, Fitalux,

czy jak się tam zwą, też chwalić, Marshallu, żyłetki twe chciał najlepsze... amerykańskie... oryginalne... Zgłoty Europe zachodnią wspaniałe żyłetki te, o key, nożyki wytrwale najlepsze... amerykańskie... oryginalne...

I w Azji gollity

żyłetki najprostsze, ale się stępiły, złamało się ostrze najlepsze... amerykańskie... oryginalne... Stąd wniosek, a także, dla Stanów publicz, że łamie się także te słynne nożyki najlepsze... amerykańskie... oryginalne...

Więc tylko wśród mroków, gdy noc bierze kredki, szepć się niepokój: „nożyki... żyłetki... najlepsze... amerykańskie... oryginalne... Bo coraz mniej krajów i coraz mniej osób nożykom się daje tak golić na sposób najlepszy! amerykański! oryginalny!

GROT

Z kolei na trybunie stanął główny konstruktor zakładów, laureat Premii Stalinowskiej, Anatol Filatow, jeden z wynalazców nowego typu warsztatów tokarskich. Wzywał on do przedterminowego wypełnienia rocznego planu produkcji i do maksymalnego podniesienia jej jakości.

Zebrani na wiecu zespół pracowników zakładów „Krasnyj Proletarij” postanowił gremialnie podpisać apel Światowej Rady Pokoju, a jednocześnie zaciągnąć stachanowską wartość pokoju i wyprodukować ponad plan najmniej 200 warsztatów.

Wokół stołów, gdzie leżały deklaracje, ustawili się długie kolejki. Każdy z obecnych na wiecu złożył swój podpis pod dokumentem wyrażającym wolę całego narodu.

Uniwersalne maszyny zastępują kilkudziesięciu ludzi

• krają marmur
• produkują cegły

Kojetłiska kopalnia marmuru na Uralu otrzymała z zakładów moskiewskich „Strojmashyna” dwie pierwsze uniwersalne maszyny do ciecienia kamienia z pierścieniowymi frezami. Maszyny te są skonstruowane przez laureata Nagrody Stalinowskiej inżyniera A. Stolarowa i są używane do wycinania marmurowych bloków o rozmiarze 1 metra sześciennego bezpośrednio z masywu. Ponieważ wyjątkowość tej maszyny jest siedmiokrotnie większa od burowo — klinowego sposobu wycinania, wydobycie jakościowego marmuru wzrośnie trzykrotnie.

Rozpoczęła przez leningradzkie zakłady „Promet” seryjna produkcja mechanizmów linii automatycznej dla wytwarzania cegły zaczyna się od prasy próżniowej, z której gliniana bryła przechodzi do automatu tnącego. Dotknąwszy przenośnika uruchamia ona pozostałe mechanizmy a przenośnik podaje cegły na maszynę układającą je w odpowiednim, określonym porządku. Z drugiej strony podjeżdża do przenośnika wózek elektryczny, który półfabrykaty przewozi do suszarni. Jedną taką linią zastępuje pracę 50 robotników i produkuje 5 tysięcy cegieł na godzinę i obsługiwana jest zaledwie przez trzy osoby.

Robotnicza młodzież Wrocławia W LICEUM DLA PRACUJĄCYCH

wytrwałym wysiłkiem zdobywa wiedzę

Tajemnica powodzenia tkwi
w umiejętności wykorzystywania czasu
— mówią przodownicy pracy i nauki

PAŃSTWOWE Licea Ogólnokształcące dla Pracujących nie różnią się programem od innych liceów. Uczniowie tych szkół poza normalną pracą zawodową przyswajają sobie obszerny program nauki. Odwiedziliśmy Państwowe Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących Nr 2 we Wrocławiu, przy ul. Piotra Skargi, aby się przekonać, w jaki sposób uczniowie dają sobie radę z tym olbrzymim ładunkiem wiedzy.

Lekcje w każdy poniedziałek, wtorek, środę i czwartek zaczynają się o godzinie 16-tej i trwają do godziny 20-tej. W piątek i sobotę szkoła jest nieczynna; te dwa dni przeznaczają się na naukę w domu.

Nie ma jeszcze godziny 16-tej. Na korytarzu stoi trójka młodych. Poznaliśmy się. Są to uczniowie liceum. Jeden z nich nazywa się Marian Bielak. Liczy 24 lata i jest w 10-tej klasie. Rodzice jego — chłopcy ze wsi Głuchów ziemi śledzickiej. Podczas okupacji ukończył zawodową szkołę dla metalowców w Siedlcach. Do Wrocławia przyjechał w roku 1946, gdy miał 19 lat. Zaczął pracę w warsztatach kolejowych jako ślusarz — narzędniczy. Później pełnił funkcję pomocnika maszynisty na parowozach pociągów pospiesznych. W roku 1946 wstąpił na Uniwersytet Powszechny Związków Zawodowych. Nauka szła mu dobrze, uzyskał odznaczenie. Gdy uniwersytet zamknął podwoje, nasz znajomy wstąpił do Liceum dla Pracujących. W tym czasie zatrudniony był jako ślusarz w Pafawagu. W 1950 r. zajął w fabryce stanowisko planisty.

Jak możecie podobać pracę w fabryce i jednocześnie pozyskać

sobie w szkole pozycję przodownika nauki?

— Na to jest tylko jeden sposób — odpowiada z uśmiechem ob. Bielak — nie tracić czasu. Ani chwili czasu. Zawsze o tym pamiętam i to mi pozwala poza normalnymi zajęciami pełnić jeszcze funkcję przewodniczącego Rady Szkolnej, a w fabryce kierować wydziałem organizacyjnym Zarządu ZMP przy Pafawagu.

Teresa Pulit, córka robotnika, liczy 18 lat. Jest pracownicą fizyczną Zakładów Przemysłu Odzieżowego, maszyniarką na „stebnówce”. Pochodzi z Nowego Sącza. Mieszka w internacie ZPO na Krzykach. Jest skarbniczką zarządu zakładowego ZMP, a w szkole — przewodniczącą Rady klasowej.

Szkoły dla pracujących, to wielkie osiągnięcie Polski Ludowej — stwierdza z przekonaniem Teresa Pulit.

Leon Debalski jest najstarszy z naszej trójki, bo liczy lat 27. Pochodzi z rodziny robotniczej Zonaty. Mieszka przy ulicy Ładnej 5 w pokoju z kuchenką. Ma 8-miesięcznego synka. Często się opinia rzetelnego ucznia. Pracuje w Pafawagu jako kierownik wypożyczeń narzędzi.

Do marca był ślusarzem. Ma już przed sobą ostatni rok nauki licealnej.

— Doceniamy wysiłek naszych nauczycieli, którzy nam otwierają drogę do wiedzy — powiada ob. Debalski. — W nauce widzę teraz dla siebie szczęście i przyszłość.

PO POŻEGNANIU z uczniami rozmawiamy z dyrektorem szkoły mgr Rudolfem Mosurem. — Szkoła nasza spełnia swoje zadania dzięki temu, że racjonalnie wykorzystujemy każdą godzinę zajęć. Przy naszej metodzie nauki potrzebni są wysoko kwalifikowani pedagodzy. Wykład musi być przystępny, zrozumiały dla wszystkich, bo rozporządzamy w tygodniu tylko 20-ma godzinami lekcyjnymi, gdy szkoły dzienne mają ich znacznie więcej.

W naszej pracy napotykamy poważne przeszkody. Zakłady pracy stwarzają te przeszkody przez zatrzymywanie uczniów w godzinach nadliczbowych i przez delegowanie ich poza Wrocław. Zalamanie się w nauce niektórych naszych słuchaczy takie ma najczęściej podłoże. Wskutek tego i „odsiew” w szkole jest, niestety, poważny, sięgający 25 a nawet 30 procent.

Do tej pory 30 procent naszych uczniów pochodziło z zakładów produkcyjnych, gdy reszta przypadała na innego rodzaju instytucje. W tym roku rekrutacja z zakładów produkcyjnych jest już większa.

Jeszcze muszę powiedzieć parę słów o kolach samokształceniowych, organizowanych przez Radę Uczniów przy udziale aktyw ZMP. Celem tych kol jest pogłębienie uświadczenia politycznego i rozszerzenie ogólnego wykształcenia. Na ten cel przeznaczaliśmy w poniedziałek jedną godzinę od 20-tej do 21-tej. Dzięki temu, że około 90 proc. naszych uczniów należy do ZMP, rozwijanie aktywności i samodzielności społeczno-politycznej daje dobre rezultaty. Nad całokształtem pracy wychowawczej czuwa Rada Pedagogiczna, współdziałając z aktywnym ZMP.

Młodzież Wrocławia chętnie się garnie do szkół dla pracujących — kończy swoje wyjaśnienia dyrektor — gdyż w naszej szkole pracownik nie tylko zwiększa swoje kwalifikacje, ale również otwiera sobie drzwi na wyższe uczelnie.

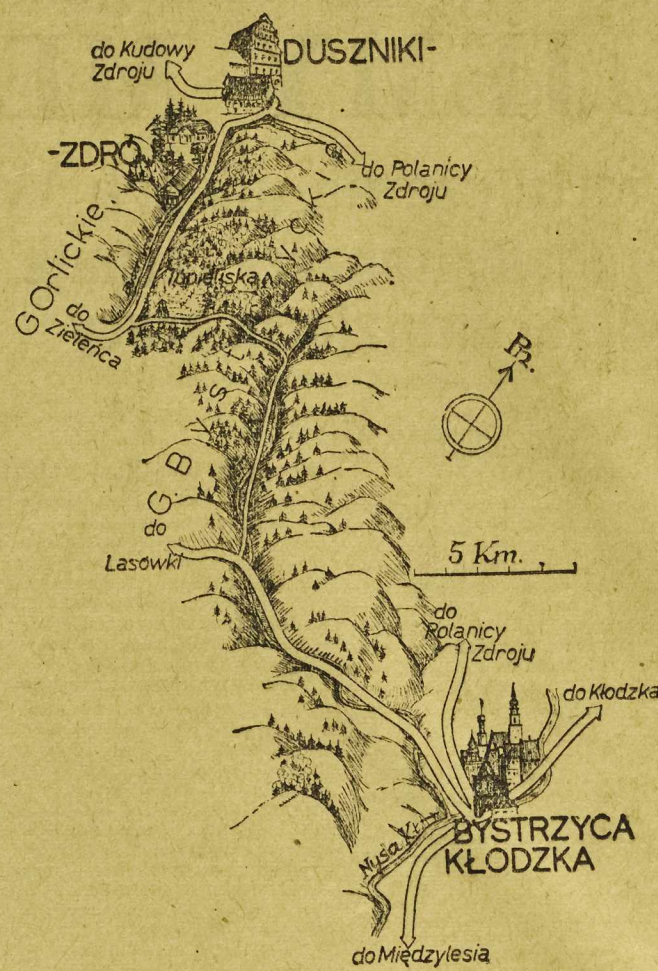
SPEŁNIAJĄC życzenia naszych rozmówców, uczniów Liceum dla Pracujących, musimy jeszcze wspomnieć o ich bólu, jaką jest brak bufetu.

Do szkoły przybywamy wprost z pracy — zwierza nam się uczeń. — Wielu z nas nie ma czasu na zjedzenie obiadu, a lekcja na głodno nie idzie do głowy. Bufet ogromnie nam potrzebny, a korzystać z niego mogliby również położone w sąsiedztwie Liceum Sztuk Plastycznych.

Napiszcie również w „Słowie” — prosili uczniowie — że dyrektor nasz od roku 1949 jest rozłączony z rodziną i daremnie oczekuje na przyjazd mieszkanka. Może w ten sposób poruszyć twarde serca niektórych urzędników kwatunku z ul. Gabrieli Zapolskiej.

W. Drozdowski

Rowerami przez Góry Bystrzyckie



Na tej trasie możemy oglądać:

- Barokową kamieniczkę, w której mieszkał Jan Kazimierz
- domek, w którym koncertował Chopin
- „Topielisko” z florą tundry
- uroczyska i doliny

RUCH turystyczny — krajoznawczy w formie wycieczek niedzielnych obejmuje coraz szersze rzesze ludzi pracy. Nie należy jednak poprzestawać na organizowaniu wycieczek samochodami w dużych grupach. Planowe wycieczkowanie winno objąć i małe grupy, organizujące niedzielne wycieczki piesze, rowerowe czy motocyklowe. Dla zachęty odbywania niedzielnych wycieczek w malych zgrupowaniach rozpoczynamy z inicjatywą Komisji Wydawniczej Wrocławskiego Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego druk opisów tras jednodniowych wycieczek krajoznawczych. Gromadzone wyniki naszego pisma stworzą pewnego rodzaju barwny przewodnik, ułatwiający ten nowy sposób spędzania niedziel.

REDAKCJA

SŁONECZNY ranek jesienny. Najwygodniej wyjechać z Dusznik rano, aby przebyć prawie 30-kilometrową trasę, prowadzącą przez góry do Bystrzycy Kłodzkiej. Do Dusznik — Zdroju można w ciągu kilku godzin dojechać z Wrocławia koleją. Trzeba także pamiętać o przepustkach, gdyż trasa wycieczki biegnie pasem przygranicznym.

O tej porze rynek malarski tutaj jest jeszcze w cieniu. Powyżej świąc się w słońcu fasady ścisniętych kamieniczek, a między nimi ta najpiękniejsza barokowa z XVII w. ze spadzistym dachem, ozdobionym poskręcanymi ślimakowcami. W niej — jak opiewa wmurowana tablica — mieszkał w 1669 r. król polski Jan Kazimierz.

Uliczka wąska i spadzista prowadzi z rynku ku wschodowi. W jej przedłużeniu biegnie zsoza do Polanicy i druga na południe do dusz-

nickiego zdroju. Po prawej stronie przy zsozie zaciekwia papiernia, jedna z najstarszych w Europie, bo pochodząca z 1605 r. Drewniany budynek przynależący schodkowo spadającym gontowym dachem, białe okna ozdobione u góry rzeźbami i kopułkami wejściowy i pawilon tkwią o tej porze sennie i ciche. Od rzeki, która gdzieś z boku w olcho- wużach krzakach przecieka między kamieniami, wieje chłód. Na brzegu wzdłuż zsozy czernieją bryły borowiny, stoją przygotowane wózki, dające ją do zdroju i dalej już wzdłuż, wciąż malowniczo w wąską górską dolinę. Tędy Zielona Bystrzyca przelamuje się między Orlickimi i Bystrzyckimi Górami.

Na starannie utrzymanych ścieżkach rozległego zdrowego parku szeleszczą rude liście. Spadają leniwie na czarny gontowy dach „Domku Chopina”, w którym wielki pol-

ski artysta dawał koncerty. Spadają na jaskrawe kwiatniki, na granitowy pomnik z wizerunkiem muzyka, rzeźbionym w brązie. Mimo wczesnej pory do pijalni schodzą kuracjusze. Spracowane stwardniałe dłonie ścisną szklanki. Na twarzach kuracjuszy, przeważnie robotników, znać spokój i odprężenie. Ludowa ojczyzna dba o ich zdrowie. Trzeba koniecznie skosztować „Pieniawy Chopina”, a potem jechać dalej. Nasycona dwutlenkiem węgla woda przyjemnie szczypliwa w język. Zródła dusznickie, podobnie jak sąsiednie w Polanicy i w Kudowie, są pozostałościami procesów wulkanicznych, które tu miały miejsce w odległej przeszłości geologicznej.

Z A ZDROJEM zsoza pnie się łagodnie dnem doliny ku górze. Z prawej strony szeleści Zielona Bystrzyca między gwałami, które odulają się z szarej pionowej skały i spadły w koryto rzeki. Gęsty świerkowy las zielenieje na stronach zboczach, a poskręcane korzenie zwisają nad drogą. Na brzegu rzeki jak szeroko otworzone srebrzyste wachlarze chwieją się olbrzymie liście lipianów. Po 5 km szlak białoczerwony kieruje na leśną drogę, skracającą w lewo po zboczu górskim i prowadzącą do rezerwat „Topieliska”. Z drewnianej wieży, odległej o kilkadziesiąt metrów od drogi, rozciąga się widok na rude o tej porze torfowisko, puste, porośnięte jedynie niskopięnną brzoza i sosną. Pnie jak białe wykrzykniki sterczą ku górze i nadają temu terenowi odrębny charakterystyczny widok. Tak wygląda tundra na dalekiej północy, smutna, tchnąca dziwną melancholią. Rezerwat ten jest żywym muzeum przyrodniczym, które zachowało roślinność z epoki lodowej sprzed 200 tysięcy lat. Gruby kocz mchów uginą się pod stopami i zapada wgląd, a na nim pęta najniższe drzewko świata — brzoza karłowata mająca zaledwie kilkanaście centymetrów wysokości. Torfowisko leży na zboczym spłaszczeniu Gór Bystrzyckich na wysokości 755 m. n. p. m. Tutaj trzeba prowadzić rowery po poręczach ułożonych szczytnych kłodach, przetrzonych przez podmokły teren. Dalej droga pnie się na grzbiet górski. Z dalekich dolin słychać basowe stękania i grzmoty ryk jeleni. Jesień to pora ich godów.

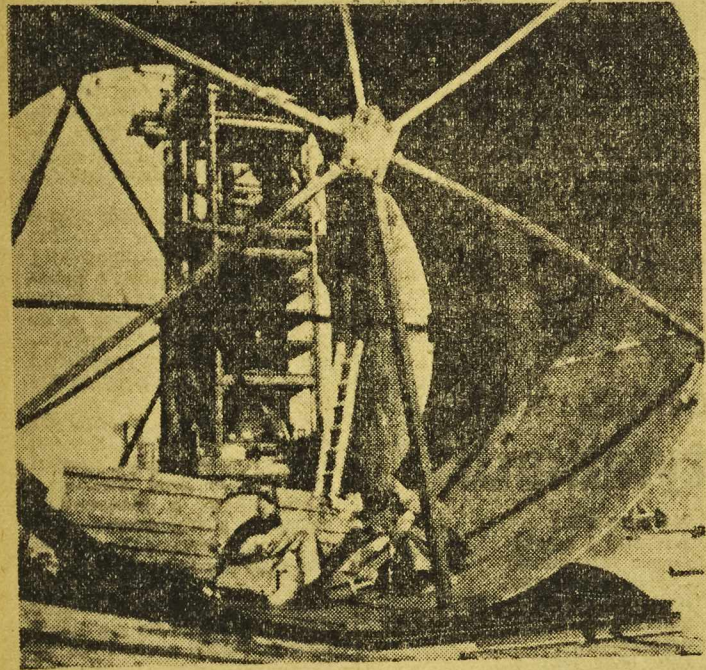
Na wyrębach wierzchołowy górskiej, szerokiej i łagodnej czerwieni się drobnymi paciorkami żółtawina, zwierzchna już przymrozkami i słodka.

DALEJ już droga lekko zakręca i spada w dół. Zaczyna się 6-kilometrowy zjazd po wschodnich zboczach Gór Bystrzyckich ku długiej dolinie Bystrzycy Łomnickiej. Rowery nabierają coraz większego pędu. Trzeba ciągle hamować. Droga leśna, gładka, wysypa igliwim biegnie pod nawisami świerkowych gałęzi, mają małe polanki z kopkami schnącego siana, małymi mostkami przeszkakujące zamarzające strumienie. Wreszcie wpada na zsozę, która dnem doliny prowadzi z granicznej Lasówki do Bystrzycy Kłodzkiej. Na zboczach las wyrugowują świeżo zorane pola. W małych ogródkach czwernieją dachówki domów, na drodze rozkładają skrzydła rozwrzeszczane gęsi. To Młoty, wieś poprzedzająca Nową i Starą Bystrzycę. Huczy syrena tartaku. Świsł jej obja się długo między szczytami. Złote świeżo przycięte deski schną w stertach, a trociny zalegające ziemię wydają cierpką woń.

Z każdym kilometrem przybywa więcej domów. Droga zaludnia się gromadami rozmaitych dziewcząt i chłopców. Ponieważ to niedziela mają wpięte kwiaty we włosy i barwne sztywno nakrochmalone spodnie.

W tyle pozostaje Stara Bystrzyca, a z wierzchoła wylaniają się wieże Bystrzycy Kłodzkiej. J. W.

BUDOWLA SOCJALIZMU W CZECHOSŁOWACJI



Jedną z wielu Budowl Socjalizmu w Czechosłowacji jest nowa huta żelaza i stali w Ostrawie, która będzie jednym z największych zakładów tego typu. Na zdjęciu: spawacze pracują przy budowie nowej huty. Fot. CAF

Nastąpiło długie milczenie. Wokulski siedział tyłem do okna ze spuszczoną głową, Ochocki cicho pogwizdując rożniął.

Nagle ocnął się i zaczął mówić jakby do siebie: — Co to za dziwna planina — życie ludzkie! Kto by się spodziewał, że taki cymbał Starski może zrobić tyle dobrego... I właśnie z racji, że jest cymbałem...

Wokulski podniósł głowę i pytająco spojrział na Ochockiego.

— Prawda, że dziwne?... — ciągnął Ochocki — a przecież tak jest. Gdyby Starski był człowiekiem przyzwyczajonym i nie awanturował się z młodą panią baronową, Dalski nieawdował poparby jego pretensje do testamentu, ba! dałby mu nawet pieniądze na proces, gdyż zyskałaby na tym i jego żona. Ale że Starski jest cymbałem, więc naraził się baronowi i... uratował zapisy. Tym sposobem nawet nieurodzone jeszcze pokolenie chłopów zaskawskich powinno błogosławić Starskiego za to, że umizgał się do baronowej...

— Paradoxi... — wtrącił Wokulski.

— Paradoxi... To są przecie fakty. A cóż pan sądzisz, czy Starski nie ma zasługi, że uwolnił barona od takiej zony?... Mówiąc między nami, to żaba, nie kobieta. Myślała tylko o strojach, zabawach i kokietowaniu, ja nawet nie wiem, czy ona co kiedy czytała, czy na co patrzyła z uwagą... Istny kawał mięsa przy kości, który udawał, że ma duszę, a miał zaledwie żóładek... Pan jej nie znał, pan nie wybobrałsz sobie, co to jest za automat i jak tam pod wszelkimi pozorami człowieczeństwa nie było nic ludzkiego... Ze baron nareszcie poznał się na niej, toż to jakby wygrał wielki los...

— Boże miłosierny! — szepnął Wokulski.

— Co pan mówi? — zapytał Ochocki.

— Nic.

— Ale ocalenie zapisów nieboszczki prezosowej i wolnienie barona od takiej zony, to dopiero cząstka zasług Starskiego...

Wokulski przeciągnął się na krześle.

— Bo wybobrał pan sobie, że ten cymbał swoimi umizgami może przyczynić się do faktu rzeczywistego doniosłego — mówił Ochocki. — Rzecz jest taka. Ja nieraz napomąkałem Dalskiemu (i zresztą wszystkim, którzy ma-

Bolesław Prus

(289)

LALKA

ją pieniądze), że warto by założyć w Warszawie gabinet doświadczałny do technologii chemicznej i mechanicznej. Bo pojmujesz pan, u nas nie ma wynalazków, przede wszystkim dlatego, że nie ma ich gdzie robić... Naturalnie baron słuchał moich wywodów z jednym uchem, a drugim je wypuszczał. Coś mu z tego jednak ugrzęzło w mózgu, bo dziś, kiedy Starski polaskotał go po sercu i po żebrach, mój baron, rozmyślając nad sposobami wydziedziczenia żony, gadał ze mną po całych dniach o pracowni technologicznej. A na co się to zda?... A czy ludzie istotnie robią się mądrzejsi i lepsi, gdyby im ufundować pracownię?... A ile by kosztowała i czy ją podjąłbym się urządzenia podobnej instytucji?... Kiedyś zaś wyjeżdżał, rzeczy tak stanęły, że baron wezwał do siebie reagenta i spisał jakiś akt, który, o ile mogę wnosić z półśówek, dotyczy właśnie pracowni. Zresztą Dalski prosił mnie, ażeby mu wskazać facetów, zdolnych do dyrygowania tym interesem. No i patrz pan, czy to nie ironia losu, ażeby takie zero jak Starski, taki gatunek publicznego mężczyzny na pociechę nudzących się mężatek, ażeby ten frant był zarodkiem technologicznej pracowni... I niechże mi teraz dowodzą, że na świecie jest coś niepotrzebnego.

Wokulski otarł pot z twarzy, która przy białej chustce wydawała się prawie popielatą.

— Ale może ja pana męcę?... — zapytał Ochocki.

— Owszem, niech pan mówi... Chociaż... zdaje mi się, że pan trochę przecenia zasługi tego... pana, a już całkiem zapomina pan...

— O czym?... —

— O tym, że pracownia technologiczna wyrośnie z cierpienia, z gruzów ludzkiego szczęścia. I nawet nie zadaje pan sobie pytania, jaką drogą przeszedł baron od miłości dla swojej żony do... pracowni technologicznej...

— A cóż mnie to obchodzi! — zawołał Ochocki wyrzucając rękoma. — Kupić postęp społeczny za cierpienia

choćby najokropniejsze jednostki, to dalibóg! tanie kupno...

— A czy pan przynajmniej wiesz, jakie bywają cierpienia jednostek? — spytał Wokulski.

— Wiem! wiem!... Wyrwali mi przecież bez chloroformu paznokcie u nogi i jeszcze u wielkiego palca...

— Paznokcie?... powtórzył w zamyśleniu Wokulski — A czy pan zna ten dawny aforyzm: „Niekiedy duch ludzki rozdziela się i walczy z samym sobą?...” Kto wie, czy to nie gorzej od wyrwania paznokcia, a może od zdarcia całej skóry?

— Ili... to jakaś niemięska dolegliwość! — odparł krzywiąc się Ochocki. — To może kobiety doświadczać czegoś podobnego przy porodach... Ale mężczyzna...

Wokulski roześmiał się głośno.

— Śmiejesz się pan ze mnie?... — ofuknął Ochocki.

— Nie, tylko z barona... A pan dlaczego nie podjął się zorganizować pracowni technologicznej?

— Dajże mi pan spokój! Wolę pojechać do gotowej pracowni, a nie dopiero tworzyć nową, z której bym nie doczekał się owoców i sam zmarniał. Na to trzeba mieć zdolności administracyjne i pedagogiczne, a już bynajmniej nie myśleć o machinach latających...

— Więc?... — spytał Wokulski.

— Jakże więc?... Byłem odebrał mój kapitałik, jaki jeszcze mam na hipotece, a o który od trzech lat nie mogę się doprosić, zmykam za granicę i na serio biorę się do roboty. Tutaj można nie tylko rozpróżniaczyć się, ale zgłupieć i skwaśnieć.

— Pracować wszędzie można.

— Facecie!... — odparł Ochocki. — Bo nawet, pomimo braku pracowni, tu przede wszystkim nie ma naukowego klimatu. To jest miasto karierowiczów, między którymi istotny badacz uchodzi za gburę, albo wariata. Ludzie uczą się nie dla wiedzy, ale dla posady; a posadę i rozgłos zdobywają przez stosunki, przez baby, przez rauty, czy ja wiem wreszcie przez co!... Skapałem się w tej sadzawce. Znam prawdziwie uczonych, nawet ludzi z geniuszem, którzy, nagle zatrzymani w swym rozwoju, wzięli się do dawania lekcji albo do pisania artykułów popularnych, których nikt nie czyta, a choćby czytał, nie rozumie.

D. c. n.

Nowe wydawnictwa „Czytelnika”

MATUSZEWSKI R. — LITERATURA NA PRZELOMBIE.

Str. 317 + 3 nłb.

Zbiór krytyk literackich z lat 1949-1950 odznaczony Państwową Nagrodą Artystyczną 1951 r. Autor omawiając ze stanowiska realizmu socjalistycznego utwory z dziedziny poezji, prozy, krytyki literackiej daje obraz ewolucji ideologicznej, jaka dokonywała się obecnie w naszej literaturze, oraz podkreśla znaczenie jej dla dalszego rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce. Książka ta, napisana stylem prostym i jasnym, o aktualnej i żywej tematyce, zainteresuje każdego miłośnika literatury. Ułatwia ona orientację w najistotniejszych zagadnieniach twórczości i krytyki występujących we współczesnej, przełomowej epoce naszych dziejów.

LEŚNODORSKI B. i OPALEK K. — NAUKA POLSKIEGO OŚWIECENIA W WALSCE O POSTĘP. — Praca napisana i wydana z okazji Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej.

Str. 111 + 5 nłb.

Książka ta ukazuje w sposób szkieletowy przemiany zachodzące w nauce światła polskiego Oświecenia i związek ich z ogólnymi zmianami społeczno-gospodarczymi oraz procesami powstawania i rozwoju narodu. Czytając tę książkę czytelnik zapoznaje się z najistotniejszymi przejawami ówczesnej postępowej myśli w Polsce i najwybitniejszymi jej rzecznikami, wśród których dominuje postać znakomitego polityka i uczonego, propagatora nowych idei społecznych — Hugona Kołłątaja.

pacerkier

atulacje

astępczy

emna spr

awaldrog

alkoh

wój

Tabela „Słowa” lekkoatletów Dolnego Śląska Antonowicz (OWKS) najlepszy w „setce”

Mimo, że lekkoatletów dolnośląskich czeka jeszcze parę imprez (projektowany jest mecz Katowice — Wrocław i Unia Krywałd — Gwardia), zestawiliśmy już tabelkę najlepszych tegorocznych wyników.

W tabelce „Słowa”, której druk rozpoczynamy już w dniu dzisiejszym, na pierwszy ogień idą sprinterzy. W „setce” mężczyzn notujemy znaczną poprawę czasów w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdzie 10-ty wynik w tabeli wynosił 11,6 sek. W tym roku na liście znaleźli się również lekkoatletci prowincji. Trzech zawodników zeszło już poniżej 11,0 sekund. Rekordzista okręgu Suchoński (Gwardia), który w roku ubiegłym legitymował się doskonałym czasem 11,6 sek., zajmuje dopiero 4-tą lokatę. Wielu „setkarzy” pobilo swoje rekordy życiowe. Należą do nich Plewka (Budowlani), Nowosielski (OWKS) i Haleczko (AZS). Możemy śmiało powiedzieć, że okręg nasz po Poznaniu, i Warszawie, ma najszybszych zawodników w kraju.

TABELKA

1. Antonowicz (OWKS)	10,8
2. Lipiec (Gwardia)	10,9
3. Kaftan (Kol. Świd.)	10,9
4. Suchoński (Gwardia)	11,0
5. Plewka (Bud.)	11,1
6. Małecki I. (Gwardia)	11,2
7. Sikorski (Gwardia)	11,3
8. Haleczko (AZS)	11,3
9. Różycki (Ogniwo Dzierż.)	11,3
10. Maćkowiak (Górniki W.)	
Walczak (Stal)	
Nowosielski (OWKS)	11,3
(Zuk)	

Ze Spartakiady



Zdobywca szóstego miejsca w wyścigu szosowym Wyglenda (Unia) wpada na metę
CAF fot. Tyński

Weryfikacja tytułów kadry w.f.

Zarządzeniem Głównego Komitetu K. F. z dnia 4.6.51 r. — Biuletyn Urzędowy GKPF z dnia 15.6.51 r. Nr. 2, Nr. 5, instrukcja Nr. 12 — zostaje rozpoczęta na terenie całego kraju akcja weryfikacyjna wszystkich posiadanych tytułów w.f. uprawniających do prowadzenia wszelkiego rodzaju zajęć z zakresu wych. fizycznego.

Akcja trwać będzie do 30.12. 1951 r. i jest przeprowadzana przez Komitety Kultury Fizycznej. Przeszkolona kadra do 1950 r. włącznie — na wszelkiego rodzaju kursach w.f. i sportu (prócz obozów kondycyjnych) — posiadająca w związku z otrzymanym tytułem — prawo do fachowego kierowania pracą w kole, klubie, sekcji sportowej, LZS-ie, SKS-ie, winna zgłosić się w terenowym Komitecie Kultury Fizycznej — celem wypełnienia wszystkich formalności związanych z weryfikacją.

Weryfikacji podlegają również szkolni nauczyciele w.f. — o ile prócz swej pracy zawodowej pracują w klubie sportowym, LZS-ie i posiadają przeszkolenie na kursach GKPF oraz tytuły — przewodników w.f. lub instruktorów.

Pozostały przeszkolony aparat w.f. szkolnictwa rejestrują i weryfikują odnośnie władze szkolne.

Weryfikowani otrzymują książeczki Instruktorskie i tylko oni — uprawnieni będą do prowadzenia zajęć w podstawowych jednostkach organizacyjnych kultury fizycznej.

Zarejestrowana w odnośnym Komitecie K. F. książeczka Instruktorska będzie podstawą do zatrudnienia po linii kultury fizycznej.

Weryfikacji nie podlegają absolwenci kursów przeprowadzonych w 1951 r.

SŁOWO sportowe

Sportowcy pracują lepiej i wydajniej

W klapie ob. Michała Noska
dyrektora Pafawagu
błyszczą odznaka SPO

Kiedy dowiedzieliśmy się, że naczelny dyrektor Państw. Fabryki Wagonów ob. Michał Nosek zdobył jako jeden z pierwszych w fabryce odznakę SPO, udaliśmy się do niego aby dowiedzieć się, w jaki sposób on sam zdobywał tę odznakę, a zarazem usłyszeć jego pogląd na znaczenie zdobywania odznaki przez robotników.

Ciekawy mecz Gwardia Kr. gra z Ogniwo

Rozgrywki o wejście do II-iej ligi nie przyniosły wielkich sukcesów piłkarzom wrocławskiego Ogniwa. Zwycięstwo w ostatnim meczu z Unią Raciborz pozwoliło wrzucić wrocławianom na opuszczenie ostatniej pozycji w tabeli.



korzystając z wolnych terminów w rozgrywkach ligowych rozegrają we Wrocławiu towarzyskie mecze.

Już w najbliższą niedzielę t.j. 30 bm. o godzinie 15-tej ujrzymy na Stadionie Olimpijskim w meczu z piłkarzami Ogniwa jedenastkę wicemistrza Polski Gwardii Kraków. (Bil)

Sportowy aktyw związkowy ocenia Spartakiadę

W ORZZ odbyła się konferencja aktywów sportowego, pionu związków zawodowych, na której omówiono najważniejsze problemy organizacyjne na rok 1952 oraz przedyskutowano osiągnięcia i braki I Ogólnopolskiej Spartakiady, która była potężnym przeglądem dorobku ludowego sportu polskiego.

W szerokiej i ożywionej dyskusji przedstawiciele poszczególnych zrzeszeń podkreślili poważne osiągnięcia, jakie sport związkowy wyniósł z I Ogólnopolskiej Spartakiady.

W wypowiedziach związkowców znalazła się również rzeczowa krytyka, która bezspornie przyczyniła się do jeszcze lepszego zorganizowania przyszłej Spartakiady i dalszego podniesienia poziomu sportu polskiego.

Na konferencji wybrano komisję, której zadaniem będzie opracowanie i dokładne przedyskutowanie doświadczeń I Ogólnopolskiej Spartakiady.

— Czyżby ob. dyrektor kierował stając do prób na SPO?

— Kierowałem się dwoma zasadniczymi względami. Po pierwsze doceniając znaczenie odznaki chciałem zachęcić młodzież robotniczą naszego zakładu do zdobywania SPO. Chciałem, by przykład mój był bodźcem dla nich, bo jeśli mnie, a mam już 57 lat, stać na uzyskanie norm do odznaki, to i młodzieży nie powinny one przysięść z trudem. A po drugie przez wykonywanie prób chciałem sprawdzić samego siebie, swoją fizyczną, swoje możliwości w zakresie kultury fizycznej. Z próby jestem bardzo zadowolony.

— Czy samo zdawanie norm następcy obywateli duże trudności?

— Uzyskiwanie norm poszło mi dość łatwo. Najtrudniejsze konkurencje, jak tor przeszkód, czy bieg pokonałem bez większego wysiłku. Najwięcej kłopotu miałem z rzutami.

— Wiemy, że ob. dyrektor interesuje się sportem. Jaka dziedzina szczególnie Was interesuje?

— Mnie interesuje sport jako taki, nie ma dziedziny, w której byłbym bardziej zainteresowany. Ale będąc sam działaczem sportowym zdaję sobie sprawę ze znaczenia kultury fizycznej, szczególnie wśród ludzi pracy. Moim pragnieniem jest jak największe umasowanie sportu i będę się starał doprowadzić do tego, by w naszym zakładzie pracy w ćwiczeniach sportowych wzięło udział jak najwięcej ludzi. Sportowiec może więcej i wydajniej pracować od innych. Właśnie odznaka SPO jest jednym z środków do umasowania sportu i dlatego tak duże znaczenie do niej przykładam. (Kim)

Powrót siatkarz polskich z Paryża

Do Warszawy powrócili siatkarze polskie, które podczas III mistrzostw Europy rozegranych w Paryżu zdobyły dla naszych barw zaszczytny tytuł wicemistrzów Europy.



Po uroczystym powitaniu na dworcu lotniczym, siatkarze wzięli udział w przyjęciu zorganizowanym dla nich w Bristolu.

W czasie przyjęcia zawodniczki polskie podzieliły się wrażeniami z zawodów o mistrzostwo Europy, podkreślając wspaniałą postawę siatkarz radzieckich, ich koleżeńskość oraz wysoki poziom sportowy.



Unia Brzeg Dolny niedawno zmierzyła się we Wrocławiu z mistrzem Polski Unią Chorzów, przegrywając 4:2. Na zdjęciu: piłkarze Brzegu Dolnego.

Foto Czelný

Sylwetki naszych sportowców

Marysia Dukielówna

MARYSIA DUKIELÓWNA, mimo, że liczy sobie tylko 17 lat, jest już rekordzistką Polski juniorek w biegu na 100 m. Nowy rekord 12,8 sek. ustanowiła na Spartakiadzie.

Dukielówna zapoznana się z lekkoatletyką w I Szkole Ogólnokształcącej. Tam też startowała w barwach SKS-u, początkowo jednak bez sukcesów. W tym roku Marysia zapisała się do sekcji lekkoatletycznej OWKS-u, gdzie z miejsca otrzymała opiekę trenerską.

Na centralne mistrzostwa Wojska Polskiego, które odbyły się w Warszawie, pojechała również Dukielówna. Tam zgłosiła pierwszą nie spodziankę, przebiegając w czasie 12,9. Młoda zawodniczka z miejsca zaopiekowali się trenerzy mgr Cejzikowa i W. Gąsowski.

Kilkutygodniowy obóz przed I Ogólnopolską Spartakiadą dał wyniki. Po raz drugi na bieżni warszawskiej wrocławianka była rewelacją zawodów.

Wyrzucając jeden z przedbiegów „setki” wymazała z tabeli rekord Polski juniorek, wynikiem 12,8 sek.

W mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu, które odbyły się w bieglej niedzielę we Wrocławiu Dukielówna zajęła 2-gie miejsce w biegu na 100 m. i trzecie w skoku w dal.

(Zuk)

Deszcz przeszkadza zawodnikom

Figa i Skoczyńska wygrywają z trudem w drugim dniu turnieju tenisowego WKKF

DUŻY zawód sprawili miłośnikom tenisa zawodnicy CWKS-u, którzy mimo zapowiedzi nie przybyli na turniej zorganizowany na kortach wrocławskiego OWKS-u.

Oleśnizyn. Radzio, Kwiatek i Jędrzejowska swoim niestawieniem się sprawili również sporo kłopotu organ zatorom, którzy musieli zmienić program rozgrywek i na nowo rozstawiać zawodników.

Pomimo nieprzybycia tych graczy turniej wrocławski nie stracił nic na atrakcyjności. Pojedynki Piątka z Kowalczevskim, czy Niestroj z Hajdukiem lub Romanukiem na pewno dostarczą widzowi wiele emocji.

Niezwykle ciekawie zapowiada się również gra podwójna mężczyzn, w której między innymi bierze udział mistrzowska para Polski: Niestroj — Kowalczevski. Najgroźniejszym przeciwnikiem tej pary będzie debel poznajski Piątek — Tomaszewski.

W dniu wczorajszym zawody odbywały się tylko przed południem, gdyż padający deszcz uniemożliwił dalszą grę.

Z tego też względu, uroczyste otwarcie turnieju, które miało się odbyć wczoraj, zostało przesunięte na dziś na godz. 16-tą.

★

W rozgrywkach w dalszym ciągu spotkaniach eliminacyjnych mężczyzn, nie zanotowaliśmy specjalnych sensacji. Jedyną niespodzianką sprawił Hauser z Budowlanych, stawiając zacięty opór renomowanemu Figemu. Spotkanie to wygrał Fige 6:3, 8:6.

Niemniej zaciętym był pojedynek Wojcieszki (Gw.) z Głową (Górniki Wałbrzych). Po trzysetowej grze zwycięstwo odniósł Wojcieszki.

Ciekawe były również gry pojedyncze pań. Zwycięzczyń Kudelskiej, Dalkowskiej, zagrała dziś ze Skoczyńską bardzo dobrze i uległa jej 6:3, 6:8, 3:6. Dalkowska zrobiła ostatnio duże postępy, co jest wynikiem systematycznej pracy nad sobą.

WYNIKI:

Mężczyźni:
Bajtała — Gąsok 6:2, 6:3;
Hajduk — Garscki 6:2, 6:0;
Wojcieszki — Głowa — 6:8, 7:5, 6:2;
Kurylec — Biedrawa 6:3, 6:0;
Gebicki — Kępa 7:5, 8:6;
Slusarczyk — Różniński 6:2, 6:3;
Tymczak — Owczarek 4:6, 6:1, 6:3;
Fige Gw. — Hauser 6:3, 8:6.

Kobiety:
Ruszecka — Paprocka 6:3, 4:6, 6:1;
Skoczyńska — Szerenkowska 6:1, 6:0;
Zającowa — Sobek 6:2, 6:0;
Skoczyńska — Dalkowska 3:6, 8:6, 6:3.

Dzisiaj przeprowadzone zostaną gry podwójne mężczyzn i gry mieszane. Początek zawodów o godz. 8.00.

(Kim)

Pierwszy dzień turnieju tenisowego

16 klubów zgłosiło swych zawodników do turnieju tenisowego o puchar WKKF, rozgrywanego na kortach wrocławskiego OWKS. Do zawodów, będących jednocześnie indywidualnymi mistrzostwami Dolnego Śląska zgłoszeni zostali tacy zawodnicy, jak Piątek, Oleśnizyn, Radzio, Kwiatek, Niestroj oraz Kowalczevski — obrońca Pucharu. Ogółem na wrocławskich kortach stawili się 80 zawodników, w tym 16 kobiet, wśród których startują Popławska, Zającowa i Ryczkówna.

W pierwszym dniu turnieju, w którym odbywały się gry eliminacyjne, nie zanotowaliśmy specjalnych sensacji. Jedyną niespodzianką było zwycięstwo w grze pojedynczej pań Dalkowskiej nad Kudelską. Dalkowska tego dnia zagrała bardzo dobrze i zwyciężyła pewnie Kudelską 6:3, 6:1.

W grach pojedynczych mężczyzn, najciekawszym spotkaniem był pojedynek Niestroja z Derubskim.

Reprezentant Wrocławia grał bardzo nierówno i obok zagrań na wysokim poziomie, psuł łatwe piłki. Niestroj wygrał szczególnie pierwszego seta bez specjalnego wysiłku. Gra skończyła się wynikiem 6:1, 6:3 dla Niestroja.

A oto wyniki pozostałych spotkań eliminacyjnych:

Slusarczyk Ogn. — Smigielski Bud. 6:2, 6:3;
Czauderna — Zacharzewski (Górniki) 7:5, 6:4;
Kowalczevski Górnik — Kudelski Gw. 6:1, 6:2;
Wawrowski Ogn. — Sobko Bud. 6:3, 7:5;
Rowiński Górnik — Cieślak 7:5, 6:2;
Fige Gw. — Winkowski Kol. Ostr. 6:1, 6:1;
Niestroj — Rowiński Bud. 6:0, 6:0;
Derubski Gw. — Rogowski Ogn. 6:0, 6:0;
Kurylec Gw. — Bestry Górnik 6:3, 6:2;
Kępa Bud. — Becker 6:2, 5:7, 6:4;
Zófiński Górnik — Sikorski Bud. 6:4, 3:6, 6:4;
II runda:
Niestroj Górnik — Derubski Gw. 6:1, 6:3;
Kowalczevski Górnik — Wawrowski Ogn. 6:1, 6:0.

Panie:
Skoczyńska Gw. — Szerenkowska Gw. 6:1, 6:2;
Dalkowska Gw. — Kudelska Gw. 6:3, 6:1.

(Kim)

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

TOM I. (7)



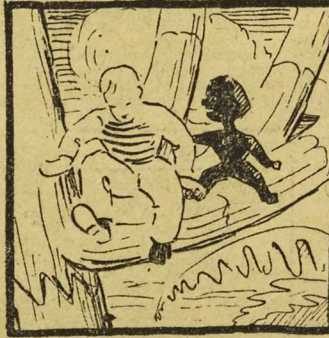
NA NIEBIE pojawiła się nagle chmura otowianej barwy. Tu była jeszcze cisza, lecz gdzieś daleko słychać było głuchy szum i łoskot.

— Oho, niedobrze! Zbliża się burza. A wiedz o tym, że burza w epoce węglowej różni się nieco od burz, które ty



znasz z twoich czasów. Za radą Węgiełka obaj wdrapali się szybko na ów wielki skrzyp, gdyż zachodziła obawa, że na dół mogą zostać zalani potokami wody.

— Tu będzie bezpieczniej — rzekł Węgiełek, gdy usadowili



się na pierwszej grubszej gałęzi. W tym samym momencie przyszedł pierwszy podmuch wichury. Co to był za wiatr! Poprostu huragan, który wlał się do powietrza do ust.

Targnął wściekle skrzypem, aż ten zajęczał. Równocześnie



spadła niebyswała ulewa. Janek niczego podobnego nie widział. Wydawało się, że niebo połączyło się z ziemią jednym słupem wody. Skrzyp nie dał żadnego schronienia przed deszczem.

(Dalszy ciąg nastąpi)